Nr 152. Sobota 12 (25) sierpnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej,

ADMINISTRACYA
„DZIENNIKA KIJOWSKIEGO“
podaje do wiadomości, że
w Żytomierzu
p. Klemens Lenczewski
ul. Wielko-Berdyczowska, dom p. Swiderskiej, upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

KALENDARZ.

12 (25) Sobota — św. Klary P.
13 (26) Niedziela—Hipolita i Kasyana Mm.
14 (27) Poniedz.—Wigilia. Euzebiusza.
15 (28) Wtorek—Wniebowzięcie N. M. P.
16 (29) Środa—Rocha.
17 (30) Czwartek—Mirona.
18 (31) Piątek — Firmina.

Wschód słońca o godz. 5 m. 2.
Zachód słońca o g. 7 m. 2.
Długość dnia godz. 14 m. 0.
Ubyło dnia godzin 1 m. 44.

Wschód księżyca o g. 11 m. 21
Zachód księżyca o g. 10 m. 12 w.
Ostatnia kwad. d. 12 o g. 4 m. 22 r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś walne zgromadzenie członków T-wa.
Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: Benefis reżysera C. Urbana „Tak powiedział król“. Początek o godz. 8 i pół wiecz.
Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.
Château des Fleurs. Dziś: „Podróż po Afryce“. Początek o g. 8 i pół.
Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

WNIOSEK USTAWODAWCZY

ministerstwa sprawiedliwości o przekształceniu sądów miejscowych.

IV.

Kompetencya i ważniejsze inowacye.

Korzystanie z sądów, według projektu, ma być ułatwione ludności dwoma sposobami, najpierw przez wyjęcie z pod kompetencyi sądów okręgowych całego szeregu podlegających im obecnie spraw cywilnych i karnych i przez odpowiednie rozszerzenie kompetencyi sędziów pokoju, oraz przez zmniejszenie obwodów sądowych tych sędziów. Rozszerzenie kompetencyi sędziów pokoju, zmniejszając znacznie nadmierne obecnie obarczenie pracą sądów okręgowych, umożliwi szybsze rozstrzyganie pozostawionych im spraw.

Niezależnie od oddania pod kompetencyę sędziów pokoju wszystkich kategoryi spraw, rozstrzyganych przez obecnie funkcyonujące sądy miejscowe, podlegać im mają sprawy o przestępstwach, pociągających za sobą karę, nie przewyższającą grzywny do tysiąca rubli lub rocznego więzienia, niepołączonego z pozbawieniem lub ograniczeniem praw, oraz sprawy cywilne, w których wartość powództwa nie przewyższa tysiąca rubli, nie wyłączając spraw o nieruchomości. Takie rozszerzenie kompetencyi sędziów pokoju znajduje poważne usprewiedliwienie: po pierwsze zwiększenie wartości powództwa do 1,000 rubli jest tylko przystosowaniem wniosku do współczesnych warunków ekonomicznych, ponieważ od 1864 r., kiedy suma 500 rubli przez ustawę przyjętą została, wartość rubla przeciętnie co najmniej o połowę się zmniejszyła; powtóre, co do sporów o prawie własności na nieruchomość i co do spraw karnych mniejszej wagi, to ministerstwo nie bez słuszności zaznacza, iż ogromna miejscami odległość od sądów okręgowych faktycznie prawie uniemożliwiała poszukiwanie sprawiedliwości w mniej ważnych sprawach i ludzie częstokroć woleli puszczać płazem swe krzywdy i straty, byle nie ponosić wydatków i trudów, połączonych ze zwracaniem się do sądów okręgowych. Wreszcie kompetencyi sędziów pokoju ulegać mają spory między włościanami, dotyczące ich ziemi udziałowej bez ograniczenia wartości. Sprawy te obecnie na podstawie art. 125 ogólnej ustawy o włościanach w całem prawie państwie podlegają bez porównania mniej zasługującym na zaufanie sądom wołostnym.

Wobec powiększenia ilości spraw, podlegających kompetencyi sędziów pokoju i w celu mechanicznego zbliżenia sądu do ludności, obwody sądowe nie mają w żadnym razie obejmować więcej nad trzy „wołostie“ i sędziowie powinni po kolei zjeżdżać do wszystkich „wołosti“ swego obwodu, aby możliwie na miejscu sprawy rozpoznawać.

Prawo sędziów honorowych do rozstrzygania spraw w pierwszej instancyi ma być zniesione i, według projektu, mają oni brać udział tylko w posiedzeniach instancyi apelacyjnej i sądów okręgowych.

Pozatem projekt wprowadza szereg inowacyi bardzo ważnych. W sprawach cywilnych sędziowie pokoju obowiązani będą wydawać nakazy wykonawcze, bez wzywania przed siebie pozwanego, w sprawach, w których powód opiera się na aktach najzupełniej wiarogodnych, t. j. takich, które zostały sporządzone lub poświadczone przez notaryusza. Do liczby aktów, na podstawie których sędzia może wydać nakaz wykonawczy, zaliczone zostały i protestowane weksle. Nakazy sędziowie wydawać mają niezależnie od rozmiaru poszukiwanej sumy, pod warunkiem jedynie nastąpienia terminu lub okoliczności, przewidzianych w samym akcie i niewymagających dla ich stwierdzenia innych dowodów. Ta forma procedury ma zastąpić praktykowane obecnie przyśpieszone sposoby prowadzenia procesów, które, jak się pokazało, dają zawsze pozwanym massę środków do przewlekania spraw na niekorzyść powoda.

Intromisye, unieważnienie pełnomocnictw, potwierdzanie testamentów, oraz inne dekrety w drodze postępowania niespornego, bez względu na wartość sprawy, mają wchodzić w zakres obowiązków sędziego pokoju.

Inowacye w dziedzinie procedury karnej dotyczą t. zw. postępowania nagłego i nakazów sądowych. Gdy policya w miejscu pobytu sędziego pokoju zatrzyma przestępcę *in flagranti*, lub bezpośrednio po dokonaniu występku ulegającego kompetencyi sędziego, aresztowany musi być dostawiony przed sędziego najdalej w ciągu doby. Sędzia, po zbadaniu jak oskarżonego, tak i przybyłych bez wezwania świadków, może niezwłocznie, w drodze postępowania nagłego, ferować wyrok, który za zgodą obu stron może być niezwłocznie wykonany. Nieprzyznanie się do winy oskarżonego zniewolić musi sędziego do odłożenia sprawy i wezwania świadków.

Na wzór kodeksów austryackiego, norweskiego i węgierskiego, projekt zamierza wprowadzić porządek, mocą którego w sprawach o najmniej ważnych przestępstwach, pociągających za sobą karę, nieprzewyższającą 300 rubli grzywny lub 3 miesięcy aresztu, sędzia pokoju, gdy upatrzy z relacyi policyi lub innych urzędów wystarczające i niewątpliwe dowody na rzecz oskarżenia, ma prawo bez dalszej procedury wydać nakaz sądowy wymierzający karę oskarżonemu. Zarówno urzędy lub urzędnicy, którzy wnieśli oskarżenie, jak oskarżony, o ile sam nie prosił o zastosowanie doń powyższego postępowania, mogliby w ciągu siedmiu dni odwołać się do postępowania zwyczajnego. Oskarżonego, który swoją winę zeznaje, skłonić ma do poddania się karze wymierzonej mu drogą nakazu sądowego domniemana i w wielu wypadkach łatwo zrozumiała chęć uniknięcia procedury sądowej publicznej.

W sprawach jak cywilnych, tak i karnych, wszczynanych tylko na podstawie skargi poszkodowanego, sędziom pokoju ma być pozostawione szersze pole do konkurowania ze stronami w wyszukiwaniu i oświetlaniu dowodów. Prawo to będzie niewątpliwie naruszeniem zasady autonomii stron, niemniej ze względów praktycznych, szczególnie wobec ciemnoty ludu, wiele bardzo za tą innowacyą przemawia. Pożądaną może ona być jednak tylko przy wielkiem zaufaniu do bezstronności sędziego.

Witold Jełowicki.

Przegląd polityczny.

Prowokacyjna rezolucya ostatniego zjazdu panbulgarskiego w Filippopolu, wzywająca rząd bulgarski nietylko do najskrajniejszych ekscesów względem zamieszkałych w Bulgaryi Greków, lecz i do formalnego wypowiedzenia wojny Turcyi i Grecyi, jest smutnym, lecz charakterystycznym objawem zupełnego braku wyrobienia się politycznego państewek bałkańskich. Pomijając stronę prawną rezolucyi — żądanie autonomii dla Macedonii, nadanej jej jakoby przez punkt 23 traktatu berlińskiego — całe postanowienie ma znaczenie podburzającej proklamacyi, rzuconej w naród. Może się ona stać niebezpieczną, bo rząd księcia Ferdynanda zbyt dba o popularność i z łatwością przekroczywszy granice rozsądnej polityki, zdolny jest rzeczywiście rzucić bezcelowe i fatalne wyzwanie sąsiednim mocarstwom.

W istocie skutki takiego kroku mogłyby się okazać dla Bulgaryi tylko zgubnymi. Ani Turcya, ani Grecya nie przedstawiają dla Europy zbyt groźnej potęgi militarnej — lecz dla Bulgaryi każde z tych mocarstw, jest aż nadto niebezpiecznym przeciwnikiem. Na poparcie Europy Księstwo naddunajskie liczyć nie może i nie ma prawa—po haniebnej rzezi w Anchialos i wstrętnych wybrykach rozhukanego motłochu w innych miejscowościach. Prawo regulowania stosunków politycznych na Bałkanach przyswajają sobie mocarstwa, które się do tego traktatem berlińskim wzajemnie zobowiązały, bardziej jest też, niż wątpliwem, przypuszczenie, że mocarstwa te pozwolą Bulgaryi samowolnie rozwiązać kwestyę wschodnią, a w razie wojny. uchronią ją od zagłady, jak to podczas ostatniej wojny względem równie nieopatrznej Grecyi uczyniły.

Zostaje polityka wewnętrzna Księstwa, której kierownicy jej, pochlebiając namiętnościom tłumu, mogą rzeczywiście nadać kierunek szkodliwy.

* * *

Sprawa budżetu francuskiego na rok 1907 jest obecnie przedmiotem zażartych debatów między teoretykami i praktykami finansowej polityki państwa. Rzeczywiście, stan francuskich finansów, obciążony przeszło 30-miliardowym długiem, nie pozwala na tak ryzykowne i nieokreślone ewentualności, jakiem jest umieszczenie w ostatnim budżecie 570 milionów na wydatki nowe, lecz przewidziane, i 180 milionów na wydatki, które — według słów referenta komisyi obecnego prezesa senatu, p. Antoniego Dubost — na razie nie dają się określić, lecz wynikną napewno z normalnego nozwoju potrzeb państwowych. Resursy Francyi—bogatej i przemysłowej są niezaprzeczenie wielkie, lecz się również mogą wyczerpać. Podatki doszły *maximum* możliwej wysokości, jak naprzykład pobierane od spadków 20—30 procent ogólnej sumy. Mężowie stanu Francyi z trudnością wynajdują nowe źródła dla zwiększenia dochodów państwowych, z dziwną do zrozumienia lekkomyślnością, wynajdując jednocześnie nowe i nieraz nieprodukcyjne i niewymagające niezwłocznego zaspokojenia potrzeby państwowe.

Taka polityka może doprowadzić Francyę w blizkim czasie do bankructwa. Poważniejsi znawcy gospodarki krajowej, jak Leroy Beaulieu, nawołują goniące za popularnością i przepychem zewnętrznym ministerstwo do oględniejszego postępowania. Włochy przecie uratowała od niechybnej ruiny finansowej rozsądnie stosowana polityka redukcyi wydatkowych i systematycznych oszczędności.

* * *

Pomimo zapewnień o swych tendencyach, wyłącznie pokojowych, Anglia, korzystając z rozruchów, które sama wywołała w Arabii, zdradza widoczne plany agresywne względem całego półwyspu. Agenci angielscy, wyznaczeni jeszcze przez b. wice-króla Indyi i gorliwego wyznawcy imperyalizmu brytańskiego, lorda Curzon'a, siecią intryg pokryli wybrzeża zatoki perskiej. Hrabia Minto, obecny wielkorządca egzotycznego cesarstwa, politykę tę popiera. Prasa francuska ze zdziwieniem konstatuje, że wszelkie zobowiązania Albionu, wyrzec się nowych podbojów, są tylko piękną grą słów gabinetowych dyplomatów, i z goryczą wyrzuca agentom rządu, że nie zdołali wyzyskać swego wpływu w obezwładnionej rozterką wewnętrzną Arabii.

Z LITWY.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego).

(Sejmik relacyjny w ziemi Mińskiej).

Chcąc wyrobić sobie należyty pogląd na zjazd ziemian w Mińsku litewskim, gdzie pp. posłowie do pewnego stopnia zdawali sprawę ze swych czynności, ostro krytykowanych przez swych wyborców. należy cofnąć się nieco w przeszłość i rzucić okiem na zebranie, odbyte wczesną wiosną r. b. w tutejszym Tow. Rolniczem.

Było ono ze wszech miar znamienne.

Rozprawy dwudniowe, umiejętnie prowadzone przez zasłużonego w Mińszczyźnie obywatela, p. Woyniłłowicza, były ostatecznym wyrażeniem poglądów ziemian na kwestyę agrarną. Wyraźnie zaakcentowane „stanowisko Mińskiego Tow. Rolniczego“ nie dopuszczało najmniejszego naruszenia zasady nietykalności prawa własności, a więc zasadniczo wykluczało wszelką myśl nawet o wywłaszczeniach na rzecz, nietylko powiększenia obszaru posiadania ziemi przez włościan, ale i dla regulacyi i komasacyi sznurów i szachownic.

Jako podwalina dyskusyi, zaznaczył się referat p. Henryka Święcickiego, długi, nudny i będący zlepkiem różnych artykułów z gazet. Traktowany po dyletancku, wpłynął—jeno na rozwinięcie się debatów, w których zabierał głos Lednicki, po raz pierwszy występujący na tutejszym gruncie i już w charakterze kandydata na posła.

Choć L. zaznaczał, że w Rosyi stosunki rolne są nader opłakane, że u nas w wielu miejscach nie obejdzie się bez ofiar i ustępstw ludzi zamożniejszych, (t. j. ziemian), choć podtrzymywało go kilku obywateli o szerszym światopoglądzie (np. Konstanty Demidecki-Demidowicz i inni), choć bracia szlachta oklaskiwała tych mówców rzęsiście—jednakowoż „stanowisko Mińskiego Tow. Roln.“ pozostało niewzruszonem i p. Woyniłłowicz, zamykając dyskusyę wyraźnie zaznaczył, że to obywatelstwo, które tak usilnie, drogą tak wielkich i ciężkich ofiar potrafiło utrzymać ziemię w swych rękach, pomimo wszelkie usiłowania rządu, obowiązanym jest bronić jej i teraz, gdy wywrotowe teorye chcą nam ją wydrzeć i jednocześnie obalić całą kulturę.

To samo obywatelstwo wszakże, które nie mogło nie odczuwać w Lednickim braku sympatyi do powyższej doktryny, zdecydowało się później, na wyborach gubernialnych, oddać mandat w ręce znakomitego mówcy, ale słabego i niewyrobionego polityka, jakim okazał się być „polski kadet“ i popularyzator naszych idei wśród Rosyan.

Zdecydowali się, niewiadomo czemu, wybrać i Janczewskiego.

Nie będę rozbierał działalności delegatów Mińszczyzny w Izbie Państwowej, bo robi to już w „Dzienniku“ naoczny świadek ich czynów, p. W. D. Zaznaczę tylko, że wszyscy posłowie opuścili owo słynne „stanowisko M. Tow. Roln.“, a również i ten, którego, niefortunny wysoce mówca, p. Tórczyński, jedynie pochwalił.

Pp. Lednicki i Janczewski, jako kadeci, skłaniali się naturalnie ku projektowi „42“, pp. Massonius, Lubański, Skirmunt i Lubecki, jako formujący

„lewicę“ kresowców, dopuszczali (choć w bardzo ograniczonym zakresie) przymusowe wywłaszczenia dla „powiększenia posiadłości włościan“.

Jeden tylko pan Wiszniewski należał do frakcyi, najbardziej zbliżonej ku pojęciom „Mińskiego Towarzystwa Rolniczego“, bo dopuszczał wywłaszczenie tam jedynie, gdzie ono będzie koniecznem dla „regulowania i komasacyi gruntów włościańskich“.

Najenergiczniej na zjeździe w dniu 2 (15) b. m. wystąpił pan Tórczyński, który obznajmił się bardzo szczegółowo z całą działalnością posłów mińskich, ale tylko mechanicznie. Wiedział, ile razy i kto pozemawiał — pamiętał, co mówił, ale widocznie nie zrozumiał treści tych wystąpień, tak samo, jak nie pojął swego elementarnego obowiązku przemawiania wobec zebrania polskiego, w języku swoim ojczystym,

Zarzuty jego, o ile chodzi o pozytywną krytykę, są mdłe i nikłe

Natomiast występuje z energią przeciwko posłom, którzy śmieli przemawiać za amnestyą, którzy poważyli się żądać zniesienia kary śmierci.

Uszom wierzyć trudno, aby tak potworne, takie wprost nieludzkie zarzuty wyszły z ust człowieka, z ust Polaka, odczuwającego na swej skórze chyba dość silnie bat samowoli.

Choć (słabe zresztą) oklaski były odpowiedzią na tę mowę, którą i były nasz gubernator, Kurłow, mógłby wypowiedzieć, jednakowoż wątpić należy, aby mińskie społeczeństwo, najbardziej nawet agraryuszowsko usposobione, nie nabrało obrzydzenia zarówno do samej mowy, jak i jej autora.

Cały ton policyjny, jak i zakończenie mowy o pomniku dla posłów, który winien stanąć w Wilnie, obok Murawiewa, sprawiły, że obrona swego stanowiska dla takiego wytrawnego mówcy i dyalektyka, jak Lednicki, była prostą zabawką.

Dużo można było powiedzieć panom posłom, ale trzeba było użyć do tego kogoś wytrawniejszego od p. Tórczyńskiego.

Bronił się i p. Janczewski, dowodząc, że „polskimi posłami“ nie mogli się oni nazywać, bo ich wybierali wszyscy bez różnicy narodowości i wyznań, ale bezskutecznie, bo opinia publiczna i tak nigdy nie posądzała słynnego pogromcy hr. Czapskiego, b. prezydenta Mińska, o zbyteczny patryotyzm. Nawet „Kuryer Litewski“ (wówczas znacznie bardziej polski, niż dziś) nie wierzył w narodowe uczucia p. posła, który okazywał dużo energii, oponując z zasady w radzie miejskiej i milcząc przykładnie w Izbie.

P. Massonius zastrzegł się, że posłowie nie mogą bronić jednego tylko stanu, ale wszystkie, zarówno obywatelski, jak i lud. Zresztą trzy czwarte jego przemówienia przepadło z powodu cichego, niewyraźnego i monotonnego tonu mowy tego dobrego, może być, filozofa, ale żadnego polityka.

Wstrętnym był występ pana Skirmunta.

— Koło polskie ciągnęło nas do siebie, ale im się to nie udało! — mówił ten osławiony Białorus, posiadający kulturę polską, pochodzący z Litwinów i osiadły wśród Małorusinów.

Co to znaczy? Kto jest p. Skirmunt razem ze swoim „narodowościowym bigosikiem“ w stosunku do prawdziwie poważnego „Koła“, do instytucyi, która całemu krajowi dała przykład gruntownego poczucia obowiązku narodowego i społecznego? Czy słowa uznania, któremi zasypali go baronowie baltyccy i p. Jermołow z Rady państwa (czem chwalił się przed sąsiadami), do tyla wbiły go w dumę, że uznał się za coś tak wielkiego i potężnego, co aż „wciągać“ trzeba, ale on „nie głupi“, nie dał się!

Czy p. Skirmunt jest istotnie tak naiwny, iż przypuszcza, że Kołu Polskiemu mogło zależeć na wciągnięciu go do swego grona, zwłaszcza po jego znanem zachowaniu się przy głosowaniu nad *votum* nieufności dla ministerstwa?

W obronie narodowych spraw, tak bardzo po macoszemu traktowanych przez posłów mińskich, stanął p. Wańkowicz.

Był to głos słaby... odosobniony...

Wogóle cały zjazd, po którym obiecywano sobie wiele, spalił na panewce. Nie można go też, co do jego części „relacyjnej“, traktować poważnie.

Nie przyczyniły się do wyjaśnienia działalności posłów i inne mowy pp. Regulskiego, ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego i innych.

Nie było to zebranie poważne, jak tego kraj oczekiwał.

Na większą uwagę zasługiwał drugi dzień obrad. Ziemianie, niezadowoleni z działalności swych delegatów, których na fotele poselskie wprowadziły komitety gubernialne i powiatowe, postanowiły skład tych zmienić.

Postanowiono również wypracować wspólny dla całego kraju projekt agrarny, który ma być ewangelią dla przyszłych posłów z ziemi mińskiej.

Poważną, choć mało widoczną rolę odegrał i zapewne zamierzał odegrać tu p. Henryk Święcicki, który już na przeszłych wyborach starał się usilnie o mandat i teraz te same dążenia dość jaskrawo uwydatnia.

Lecz i wśród społeczeństwa na prawdę polskiego ruch się uwydatnia. Chcemy nie reakcyjno-politycznych popisów, które mogą tylko ułatwić walkę wywrotowcom, ale rozumnej pracy w duchu narodowym i wolnościowym dla wszystkich narodowości i stanów.

Wileńczuk.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Napaść na wice-konsula niemieckiego. — P. P. N. S. — Agitacya przedwyborcza w Siedleckiem i Lubelskiem. — Sekwestr domu. — Zamach na pułkownika żandarmów.

*** Półurzędowy organ kanclerski, „Nord. Allg. Ztg.“. zamieszcza na miejscu zwykłych komunikatów urzędowych, co następuje:

„Gdy zastępca generalnego konsula niemieckiego w Warszawie, baron Lerchenfeld, szedł dnia 14 b. m. z gmachu, w którym znajduje się konsulat niemiecki, do odległego o kilka minut drogi klubu, napad na niego jakiś człowiek nieznany w mundurze oficera rosyjskiego. Przystąpił on do bar. Lerchenfelda, uchwycił go lewą ręką za prawą i uderzył dwa razy pięścią w głowę. Potem napastnik oddalił się szybko. wsiadł do dorożki i odjechał. Bar. Lerchenfeld przypuszczał pierwotnie, że obcy człowiek pomylił się co do osoby, a potem, zaskoczony uderzeniami pięści, nie znalazł czasu na to, aby przytrzymać uciekającego napastnika. Policyi ani wojska w pobliżu nie było, ulica była zupełnie pusta. Bar. Lerchenfeld nie był uzbrojony,

„Zastępca konsula generalnego zawiadomił o tym wypadku generał-gubernatora Skałona, który wydał natychmiast odpowiednie rozporządzenia dla wykrycia napastnika. Na żądanie rządu niemieckiego poruszono tę sprawę w Petersburgu w drodze dyplomatycznej. Tegoż dnia jeszcze rząd rosyjski wystosował do ambasadora niemieckiego notę urzędową, w której wyraził ubolewanie z powodu wypadku i zawiadomił, że polecono generał-gubernatorowi warszawskiemu przedsięwziąć odpowiednie kroki dla wyjaśnienia tego wypadku. Ponadto generał gubernator warszawski złożył z tego powodu wizytę zastępcy generalnego konsula niemieckiego“.

Jak wiadomo, podczas powrotu generał gubernatora z tej wizyty, zdarzył się wypadek na ulicy Natolińskiej.

*** Gaz. żyd. zaznaczają, że założyciele nowej polskiej partyi „narodowo-socyalistycznej“ postanowilili na początek nie przyjmować Żydów na członków, twierdząc, iż są „gorliwi“ i zbyt wielkimi teoretykami, a przeto niezdolnymi do pracy spokojnej i celowej.

*** Nie bacząc na zawieszenie wyborów z powodu rozpuszczenia Izby, od ludności prawosławnej z gub. lubelskiej i siedleckiej—walka wyborcza w Chełmszczyźnie trwa, a nawet w ostatniej chwili zaczyna się zaostrzać, wciągając coraz liczniejsze zastępy ludności rusińskiej. Rusini w kategoryczny sposób postanowili zamanifestować w Izbie swą odrębność narodowościową i na tem tle prowadzą walkę wyborczą, aby do przyszłej Izby był wybrany Rusin, a nie Rosyanin. Stronnictwo ludowe „przyjaciół ludu“ wydało odezwę do ludności rusińskiej, w której uskarża się, że Rosyanie gwałcą prawa wyborcze, prześladują Rusinów za ich agitacyę wyborczą, a duchowieństwo rosyjskie, wespół z urzędnikami, narzuca im swych kandydatów, zmuszając w gminach głosować na nich. Wobec tego stronnictwo ostrzega ludność rusińską, aby nie wybierała kandydatów rosyjskich: Parocha, Tracza, Lubarskiego, Kobrynera i Łoskiego, a popierała tylko listę, jaką stronnictwo poda. Przy tem odezwa ostrzega, że w razie wybrania na posła Rosyanina, ludność rusińska powinna w energiczny sposób zaprotestować i wysłać do przyszłej Izby deputacye z prośbą o unieważnienie wyborów.

*** Dom, z którego rzucono bomby do generał-gubernatora, uległ na czas stanu wojennego sekwestrowi dochodów na rzecz skarbu, to jest, że wszelkie dochody z tego domu, po opłaceniu podatków skarbowych, przelewane będą do skarbu.

Oczywiście wierzyciele prywatni na czas sekwestru tracą swoje prawa.

Dom ten należy do p. Chaima Grünglasa, zamieszkałego przy ul. Sierakowskiej Nr 3.

*** W środę o godz. 1 i pół po połud., na ulicy Marszałkowskiej obok domu Nr 141, kilku ludzi strzeliło do przechodzącego oficera żandarmeryi, hr. Essen Stenbok-Fermora. Hrabia został raniony. Przechodzący obok pułkownik kozaków zaopiekował się ranionym i odwiózł go do mieszkania, na ul. Marszałkowskiej Nr 151. Napastnicy uciekli. Patrol strzelił w stronę uciekających i ranił jednego z przechodniów. Inny przechodzień, nieznany z nazwiska mężczyzna, lat około 30, został zabity na miejscu.

Z Litwy.

(Język polski w szkołach miejskich w Wilnie)

Dnia 27 grudnia 1905 roku na walnem zebraniu rodziców i opiekunów dzieci, uczęszczających do szkół miejskich, postawiono władzy szkolnej wymagania, które brzmią, jak następuje:

1) Zwolnienie katolików od przymusowego uczęszczania na nabożeństwa prawosławne, pozwolenie święcenia dni św. Kazimierza i Zaduszek. (Już spełnione). 2) Wprowadzenie nauki języka polskiego, oraz historyi polski i Litwy w wykładzie polskim, przez nauczycieli Polaków—bez dopłaty. 3) Nauczyciele - Polacy i księża kapelani powinni być zrównani co do praw i wynagrodzenia z nauczycielami - Rosyanami. 4) Zniesienie wykładów języka słowiańskiego dla katolików. 5) Rodzice powinni mieć swych przedstawicieli w radzie pedagogicznej w stosunku 1/3, ksiądz kapelan powinien też do tej Rady należeć. 6) Podręczniki, przeinaczające rozmyślnie historyę naszą, powinny być usunięte i zastąpione innemi. 7) W bibliotekach szkolnych książki polskie powinny mieć miejsce na równi z innemi. 8) Nauczyciele powinni obchodzić się z uczniami grzecznie; nie wolno obrażać ich uczuć religijnych, ani narodowych. 9) Rada miejska, ze względu na pomoc pieniężną, której udziela szkołom, powinna mieć prawo dozoru nad tem, co się dzieje w szkołach. 10) Opłata szkolna powinna być zmniejszona.

Ten dokument — jak pisze „Kuryer Litewski“ — został zaopatrzony w przeszło sto podpisów i napisano go w dwóch egzemplarzach, ażeby mógł być złożony jednocześnie do rąk kuratora okręgu naukowego i prezydenta miasta.

Otóż dnia 20 lipca — czytamy dalej w „Kuryerze Litewskim“—delegaci rodziców udali się w tej sprawie do kuratora okręgu naukowego, od którego otrzymali następującą odpowiedź.

1) Co do wprowadzenia nauki języka polskiego do szkół miejskich, niema ze strony władz żadnej przeszkody — musi być jednak wnoszona opłata dodatkowa, a lekcye mogą się odbywać tylko po za godzinami szkolnemi. 2) Język słowiański nie może być usunięty ze szkół. 3) Na utworzenie przy każdej szkole miejskiej Komitetu rodzicielskiego nastąpiła zgoda, jednak rodzice nie mogą razem stanowić trzeciej części Rady pedagogicznej, a tylko przewodniczący Komitetu może być obecny na posiedzeniach Rady i przez niego mają rodzice wypowiadać wszelkie życzenia swoje, zarzuty, lub skargi 4) Do biblioteki szkolnej polskie książki mogą być wprowadzone. 5) Co do podręczników, któreby obrażały uczucia religijne, albo narodowe uczniów, to rodzice powinni je złożyć w ręce kuratorowi, podkreśliwszy ustępy, które uważają za niewłaściwe. 6) Polacy mogą być nauczycielami, tylko obecnie — niema kandydatów odpowiednich. 7) Zmniejszenie opłaty wpisowej jest niemożliwe.

O warunkach, dotyczących swobody wyznania, nie było mowy, bo na tym punkcie władza szkolna już poprzednio zrobiła ustępstwa.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Majątek Rokcin pod Gdańskiem, wraz z gorzelnią i cegielnią parową, nabył w środę niejaki p. Voge ze szlacheckiego Ostrowa pod Wrześnią, od p. Jonasa, za 470,000 marek. Majątek ten ma 1,126 morgów obszaru. Przy sprzedaży pośredniczył niejaki Salomon.

Z prasy polskiej.

„Myśl Polska“.

Wyszedł z druku 21-szy numer „Myśli Polskiej“, którego treść jest następująca: wstępny artykuł p. n. „Paląca kwestya“, dotyczy sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem: „Ze współczesnej wsi rosyjskiej“, p. Antoniego Sadzewicza, podaje kilka charakterystycznych obrazków, wziętych ze świeżo wydanej książeczki Fariesowa; dr. K. Lutosławski pisze „O wolności wychowania i nauczania“. Dział literacki zawiera kilkanaście strof: „Z bezsennych nocy“ Kazimierza Glińskiego, oraz sprawozdanie z najświeższej książki Kasprowicza („O bohaterskim koniu i walącym się domu“) pióra p. Wł. Jabłonowskiego“. Pan T. G. w obszernem sprawozdaniu ze świeżej książki Dujardin'a p. t. „La source du fleure chrétien“ porusza ciekawą sprawę historyi początków szczepu żydowskiego, Artykuł „Postęp Ameryki“, krótka wzmianka dra Han'a o „Ines de Kastro“ Byłkowskiego, oraz zwykłe rubryki: „Z Tygodnia“, „Uwagi“ i „Varia“ zamykają treść numeru.

Dwie kultury.

Pan W., kreśląc w „Gazecie Polskiej“ swe wspomnienia parlamentarne, podaje następujący szczegół, rzucający ciekawe światło na psychikę dwóch narodów.

Kiedy poseł Kokoszkin gardłował w Izbie za nadziałami i wywłaszczeniami, włościanie, przez wdzięczność... spalili mu zabudowania dworskie.

W jednej wiosce w Królestwie, «gromada» zjawiła się przed gankiem dworu, z taką, mniej więcej, przemową:

— Skoro nasz dziedzic porzucił swoje gospodarstwo, żeby w Petersburgu pracować za nas wszystkich, to my się chcemy wywdzięczyć i parę dni w tygodniu będziemy na dworskiem pracować bezpłatnie...

Obie te wiadomości o żywiołowem przejawianiu się natury i woli ludu, przyszły do Petersburga prawie jednocześnie...

Litwini przeciw Polakom.

Świeżo tworzącemu się Związkowi przywrócenia praw języka litewskiego w kościołach rzymsko - katolickich na Litwie, „Kuryer Litewski“ poświęca szereg trafnych uwag,

«Tyle papieru zapisano w kwestyi porozumienia się polsko-litewskiego, tyle wypowiedziano komplementów i życzeń, takie słodkie uśmiechy robiono, a w rezultacie—mamy przed sobą projekt ustawy Związku przywrócenia praw języka litewskiego w kościołach rzymsko-katolickich na Litwie.

No, cel piękny, niema dwóch zdań i tylko przyklasnąć możnaby tym gorliwym usiłowaniom i dbałości o język ojczysty. Ale posłuchajmy motywów utworzenia tego Związku, poprzedzających projekt ustawy, wyłuszczonych treściwie w celu pozyskania przychylnej opinii władz odnośnych.

Z wprowadzeniem w r. 1387 chrześcijaństwa na Litwie, rozpoczyna się nowa era upadku narodowości litewskiej, z czego mogą się cieszyć tylko dyplomacya (?) polska i polskie duchowieństwo, które już wówczas doskonale rozumiało cel polonizacyi i rozpowszechniało na Litwie nie tyle wiarę chrześcijańską, ile się starało za pomocą Kościoła wytrzebić litewszczyznę (!).

Wprowadziwszy z samego początku język polski do naszych kościołów i ogłosiwszy go «katolickim» i «pańskim», duchowieństwo do ostatnich czasów starało się utrzymać go we wszystkich kościołach Litwy, lekceważąc język narodu litewskiego, jako «pogański» i «nienadający się do modlitwy» (!).

A dalej... Tym sposobem, kiedy polskie lub polonizatorskie duchowieństwo, jako agenci polityczni Polski, zapomniawszy zupełnie słów Ewangelii, że Królestwo Niebieskie nie jest z tego świata, korzystając stale z Kościoła, jako narzędzia do rozpowszechnienia idei polskiej wśród Litwinów i polonizując ich tą drogą, prowadziło naród nasz do «Królestwa Polskiego» (!)—po zniesieniu pańszczyzny, uświadomienie narodowe zaczęło kiełkować wśród Litwinów i powstały liczne żądania, aby w kościołach katolickich na Litwie, w imię słuszności był wprowadzony język litewski»... i t. d. w tym rodzaju.

Tyle razy już zbijano bałamutne oskarżenia Polaków o dążności polonizacyjne, tyle razy wykazywano całą bezpodstawność pretensyi Litwinów do Polaków za to, że proces historyczny poszedł tą, a nie inną drogą, że nie warto i niema potrzeby rzucać jeszcze raz grochu o ścianę.

Owe «motywy» ułożone świeżo, bo 29 czerwca r. b. świadczą wymownie, że wszelkie ustępstwa i dobre chęci ze strony Polaków, są lekceważone przez kierowników ruchu narodowego litewskiego i że nie chodzi im wcale o porozumienie i życzliwy stosunek wzajemny, ale wyłącznie *per fast et nefas* o zgnębienie i wyparcie resztek polszczyzny...

Nie Polaków więc można oskarżać o dążności polonizacyjne, ale odwrotnie, Litwinów o tendencye litwinizatorskie.

Szowinizm nie jest rzeczą pożądaną. ale można mu wiele wybaczyć, o ile kroczy po ścieżkach prostych, nie zbaczając na manowce oszczerstw i nizkich pochlebstw przed silniejszym. W przeciwnym razie, jest zjawiskiem wstrętnem, świadczącem zarówno o niemocy społeczeństwa, jak i braku tradycyi kulturalnych wśród jego przewodników.

Jeżeli Litwinom nie uśmiecha się perspektywa zgodnego współżycia drogą wzajemnych ustępstw i pokojowej rywalizacyi, a pragną koniecznie wojny domowej, to wszak są od tego środki bardziej kulturalne, niż oszczercze podania do gubernatorów.

A może w myśl zasady: *à la guerre comme a la guerre*, Litwini gotowi są uciekać się do wszelkich sposobów, by zgnębić swego urojonego «przeciwnika»? Chcą więc wojny? Chcą więc walki na śmierć i życie?

Nie my ją zaczynamy i nic na nas spada odpowiedzialność za jej skutki. Historyk kiedyś wyrzecze swój sąd bezstronny o tem».

Głos S. D. z powodu krwawej środy w Warszawie.

„Czerwony Sztandar“ z dnia 20 sierpnia w Nr 100 zamieszcza odezwę zarządu głównego socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Odezwa nosi tytuł: „Walka rewolucyjna czy rewolucyjne awanturnictwo“. Odezwa ta dotyczy wypadków 2 (15) sierpnia. Przytaczamy z niej kilka wyjątków:

«Napad d. 15 sierpnia nie był czynem przypadkowym, wyjątkowym. Ten napad był tylko jednym z szeregu tych czynów, któremi P. P. S. w zaślepieniu swem kompromituje rewolucyę w oczach ludu i wojska. Niedawno ta sama partya urządziła w Warszawie jednoczesny napad na kilkadziesiąt sklepów monopolowych. Wszyscy byli przekonani, że tu chodziło o zabranie pieniędzy. Kas monopolowych bronią z narzuconego im obowiązku żołnierze. Co ci żołnierze mogli widzieć w tym czynie napadu na kasy? Tylko zwyczajną grabież»...

«Bez wahania powinniśmy wszyscy zawołać, że takie czyny są zbrodnią!

«Anarchiści też są przekonani, że działają rewolucyjnie, gdy rzucą bombę w karetę bogacza lub w bogato urządzoną kawiarnię. I oni sądzą, że to jest środek agitacyjny, rewolucyjny, choć jest to tylko czyn bezmyślny!

Takie samo bezmyślne anarchistyczne czyny popełnia P. P. S., dezorganizując rewolucyę, stwarzając jej wrogów...

«Precz z wybrykami awanturniczemi!».

Przejście duchownego prawosławnego na katolicyzm.

Katedra łucka była niedawno widownią niezwykłej uroczystości, którą zawdzięczać należy zeszłorocznemu ukazowi o tolerancyi religijnej.

W dniu 30 sierpnia w prastarej katedrze łuckiej — pisze ks. J. O. w «Dzien. Powszechnym» — odbyła się ta niezwykła ceremonia przyjęcia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego prawosławnego kapłana, zakonnika nazwiskiem Chondru.

W obecności J. E. Najdostojniejszego pasterza dyecezyi łucko-żytomierskiej ks. biskupa Niedziałkowskiego, miejscowego dziekana ks. kan. Stańkowskiego, licznego kleru i tłumnie zebranych wiernych, ks. kapelan Jarzymowski przyjął od nowo nawróconego wyznanie wiary i udzielił mu absolucyi od cenzur kościelnych, poczem J. E. ks. biskup Niedziałkowski nad wzruszonym ks. Chondru wypowiedział słowa błogosławieństwa pasterskiego na nową drogę życia.

Ks. Chondru, syn Teodora i Olgi z Czekanów, ur. w r. 1877 w Kiszyniowie gubernii besarabskiej. Ukończywszy w mieście tem czteroletni kurs seminaryum prawosławnego, udał się młody kapłan do Rumunii, gdzie spędził dwa lata na studyach duchownych w Bukareszcie. Stąd wyruszył do Grecyi i w klasztorze Athos przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa eleuteropolskiego, Agatona. W r. 1901 powrócił do Rosyi; często tranzlokowany przez władze duchowne, mieszkał kolejno w Mińsku, Kazaniu i Wilnie. W tem ostatniem mieście pełnił obowiązek sekretarza w seminaryum prawosławnem. Z Litwy przeniesiony na Wołyń pracował w klasztorach Trigoriewskim, Dubreńskim, Zagorowskim i Mieleckim. Długoletnie krytyczne studya nad teologią prawosławną zwróciły go ku katolicyzmowi i dały poznać światło wiary naszej.

Z prasy rosyjskiej.

«Walka rewolucyjna—pisze «Towariszcz»—przyjmuje coraz bardziej dzikie i czysto anarchiczny formy Rządowi stosunkowo łatwo udało się położyć koniec tłumnym zgromadzeniom i mityngom, pozamykać związki, pisma, spółki wydawnicze i księgarnie. Ale zdaje się jest on zupełnie bezsilny w walce z takimi anarchicznymi sposobami. Takiej ilości mordów i jednocześnie grabieży i gwałtów, dotychczas jeszcze nie było. Przeżywamy obecnie czasy straszniejsze, niż za panowania Witte — Durnowo. I trudno jest zgadnąć, za pomocą jakich środków można byłoby zatrzymać tą anarchię. Kara śmierci przestała ostatecznie przerażać ludzi, rzucających bomby i strzelających z browningów. Przeciwnie tylko zwiększa ona liczbę tych ludzi.

Władze ulegają coraz większej dezorganizacyi i panice. Coraz trudniej jest znaleść amatorów, którzy zechcieliby podjąć bezpośrednią walkę z ekscesami rewolucyjnymi. Społeczeństwo coraz więcej traci wiarę w zdolność władzy do obrony od rabunku i gwałtu».

Nawet usłużni poplecznicy biurokracyi powiadają, że bez zaufania ludności do władzy, bez biernej, chociażby pomocy z jej strony walka z anarchią rewolucyjną jest niemożliwa.

Z tego względu przyjaciele biurokracyi radzą jej dla jej własnego dobra wystąpić z programem pozytywnych reform i przejść od słów do czynów, gazeta jednak uważa to za mrzonkę. Sprawa biurokracyi jest zdaniem jej zupełnie przegraną. Jedyne wyjście upatruje „Towariszcz“ w niezwłocznem rozpisaniu nowych wyborów do Izby, podczas których objawy anarchii ustaną ponieważ „będą one szkodliwe dla szerokiej walki, będą stały na przeszkodzie organizacyi sił społecznych, prowokując niepotrzebne represye zarówno ze strony walczących, jak i władzy“.

Z opinią „Towariszcza“ można się zgodzić z pewnemi zastrzeżeniami. Anarchia ustanie zapewne, ale nie dlatego, że objawy jej będą szkodziły sprawie organizacyi sił społecznych. a tylko dlatego i o tyle, o ile samo społeczeństwo, mając możność organizacyi, znajdzie w sobie dość siły do walki z anarchią. Liczyć zaś na takt i rozum polityczny żywiołów, robiących obecnie anarchię, byłoby rzeczą zbyt zawodną.

P. Suworin zajmuje się analizą tych samych czynników anarchii. Porównywując ruch obecny z walką Boerów o niepodległość, przychodzi on do przekonania:

«Środki rosyjskiej rewolucyi są znacznie potężniejsze niż wszelkiej innej rewolucyi europejskiej: ma ona potężniejszych agitatorów w prasie, posiada potężny oręż w strajkach rewolwerach i bombach, ma znaczne źródło siły w bierności społeczeństwa. Jest to pierwsza rewolucya oparta na całkiem nowych zasadach i działająca za pomocą nowych środków. Nie wątpię, że Europa wkrótce zechce skorzystać z tych wszystkich sposobów dla swojej rewolucyi. Nic więc dziwnego, że Europa wypędza Rosyan i podających się za Rosyan Żydów. Niemcy, Francya, Anglia i Austrya próbują szereg środków administracyjnych w tym celu, aby się pozbyć rewolucyonistów rosyjskich i nawet uczącej się młodzieży. którą poprostu wyrzucają z Niemiec.

Że sąsiedztwo zawodowych bombiarzy nie może być przyjemnem dla spokojnych mieszkańców Szwajcaryi lub Niemiec, to rzecz zrozumiała, ale obawa przeniesienia się rewolucyi rosyjskiej do Europy jest chyba przesadna. Rewolucya, nie ruch wolnościowy, dążący do zdobycia lepszych warunków istnienia, lecz rewolucya usiłująca krwią i pożogą złamać obecny ustrój społeczny, czerpie największy zasób sił z tego zdziczenia, które tak skrzętnie pielęgnował w ciągu tylu lat bojący się szkoły i światła rząd a obecnie rozdmuchują ci wszyscy, komu na tem zależy. Kraje o wysokiej kulturze, wiekami całymi pracujące nad podniesieniem poziomu mas mogą spokojnie przyglądać się płomieniom, ogarniającym społeczeństwo rosyjskie. Gdyby nawet najniższe warstwy uległy podobnemu przykładowi, ferment zostałby zniszczony w samym zarodku i nie mógłby objąć szerszych warstw.

„Revolution à la mode russe“, jest niebezpieczną tylko dla takich krajów, jak Turcya, Serbia i t. p. Nawet Persya jest już w sytuacyi bardziej pomyślnej.

Podczas, gdy wszystkie pisma od „Rosyi“ do „Towariszcza“ łamią sobie głowę nad przyszłością i oddają się bynajmniej nie wesołym rozmyślaniom, „Narod“ naraz wynalazł pretekst do radości. Asumpt do tego daje mu rzekomy ruch wśród robotników petersburskich, opuszczających szeregi „czarnej seciny“. Na dowód przytacza gazeta kilka listów, w których robotnicy przyznają się do swych błędów i biorą rozbrat z „czarną seciną“.

Byłby to niewątpliwie fakt bardzo dodatni pomimo niewielkiej ilości listów na jakie powołuje się gazeta. Doniosłość jego, niestety, niknie wobec tych faktów z życia robotniczego, parę miesięcy temu podanych przez tą samą gazetę (dawniej „Wołna“), „Riecz“ i „Newsk. Gazetę“. Czytaliśmy tam mianowicie barwne opisy tych środków, zą pomocą których skłaniano robotników do opuszczenia szeregów „czarnej seciny“. W liczbie tych środków spotykaliśmy zarówno „obicie do utraty przytomności“, jak groźbę krajania nożem pasowym i przypiekania na piecu. Czytelnik więc musi mieć przedewszystkiem pewność, że zmiana przekonań w tym wypadku została osiągniętą za pomocą środków bardziej kulturalnych, dopiero wtedy będzie mógł ocenić doniosłość tych faktów,

Wtedy naprawdę byłaby to doskonała ilustracya dla słów „Russk. Wied.“, które porównywując obecny stan Rosyi z Francyą przed zamachem stanu Napoleona III, przychodzą do wniosku, że taktyka, jaką posługiwał się Bonaparte nie może być skuteczną w Rosyi ponieważ

«Hasło: «ziemi i wolności», puściło niemniej głębokie korzenie wśród włościaństwa, niż nienawiść do czynowników i samowoli; robotnik rosyjski nie odda swych głosów na kandydatów rządowych, a nieliczna banda «prawdziwych Rosyan» ma energię tylko dla podziemnej roboty i wykazała swą bezsilność podczas ubiegłych wyborów. Kraj nie jest w stanie prostracyi i apatyi, jak Francya po wypadkach czerwcowych, lecz jest w stanie stałego fermentu i nie rezygnuje ze swej nadziei».

Z rady miejskiej.

(Prywatne narady radnych miejskich).

Dnia 10 b. m. w sali ratusza odbyło się prywatne posiedzenie radnych miejskich, mające na celu rozpatrzenie spraw, tyczących się reorganizacyi komisyi jak przygotowawczych tak i wykonawczych. Przewodniczył nowy prezydent miasta, p. Djakow, Obecnych było przeszło 40 radnych.

Posiedzenie to miało wielkie znaczenie dla nowych radnych ponieważ oświetliło do pewnego stopnia sprawę komisyi, tego organu pomocniczego w gospodarce miejskiej. W ciągu zeszłego 4-lecia komisye bardzo źle wywiązywały się ze swego zadania, najpierw dlatego, że składały się z członków, niezdolnych do wykonania wziętej na siebie pracy, powtóre, że zbyt opieszale wykonywały swe obowiązki.

Wobec tego wiele spraw pierwszorzędnej wagi albo zostały zupełnie nierozstrzygnięte, albo były przedłożone radzie miejskiej w tak nieopracowanej formie, że wskutek tego zostały zupełnie źle rozstrzygnęte. Niektóre przedsiębiorstwa, zdane zupełnie na komisye, wskutek ich niedołęstwa, są obecnie w stanie zupełnego rozstroju. Oprócz tego wyjaśnienie wszystkich błędów w organizacyi dawnych komisyi ma tem większe znaczenie, że dnia 24 b. m. odbędą się wybory członków do nowych komisyi.

Posiedzenie zagaił p. Djakow przemową, w której wskazał na to, iż dotychczas komisye zwykle składały się z osób zupełnie nieprzygotowanych fachowo; nie mających pojęcia o sprawach, które były im przekazywane. Drugą kardynalną wadą komisyi, zdaniem p. Djakowa, była zbyt wielka ilość członków co też czyniło je zbyt mało ruchliwymi.

Oprócz tego do komisyi należy powołać i wyborców, co też uczyni pracę ich bardziej produkcyjną.

P. Bukowiński zapytuje, czy wyborcy mają być powołani do pracy z głosem doradczym czy decydującym.

P. Burczak twierdzi, iż na mocy ustawy miejskiej wyborcom przysługuje prawo głosu rozstrzygającego.

P. A. Rozow uważa, że komisye mają zbyt wiele członków, którzy nie zadają sobie fatygi zjawiania się na posiedzenia komisyi.

P. Jaroszewski. Projekt powołania do komisyi wyborców nie może być odrzuconym. Należy tylko wyjaśnić, w jaki sposób i w jakiej ilości należy ich powołać.

Zgromadzenie postanawia określać ilość wyborców dla każdej komisyi osobno.

P. Jakubowski proponuje podnieść pensyę prezesowi każdej komisyi wogóle do 3000 rubli, twierdząc, że często taki przewodniczący ma nie mniej pracy, niż członek zarządu. Naprzykład—prezes komisyi szkolnej p. Sołucha.

Zgromadzenie z wesołością przechodzi nad tą kwestyą do porządku dziennego i zaczyna rozpatrywać sprawę każdej komisyi osobno.

Pierwszą jest kwestya komisyi brukowej. Do komisyi tej wchodzą przedstawiciele wszystkich cyrkułów. Zdaniem p. Sołuchy w komisyi tej wre walka między nimi, gdyż każdy stara się jak najwięcej uzyskać dla swojej dzielnicy.

P. Burczak uważa, że do komisyi brukowej powinni należeć wszyscy radni. Komisya powinna dzielić się na podkomisye ze specyalistami na czele.

P. Brzozowski (odpowiadając p. Sołuszе), nie rozumie, w jaki sposób członkowie komisyi mogą mieć na względzie interesy swej dzielnicy nie zaś dobro ogólne.

Zasada, dopuszczająca takie postępowanie, stanowczo musi być odrzucona. Do komisyi brukowej muszą być wybierani ludzie fachowi i doświadczeni, pracujący dla dobra ogółu. W przeciwnym razie, mając na względzie tylko swoją dzielnicę, będą oni myśleli najpierw o swej ulicy, a przedewszystkiem o swojej własnej kamienicy.

P. Wołyński uważa, że działalność komisyi zależy od prezesa, wobec tego przedewszystkiem musi być obrany przewodniczący, potem zaś komisya.

P. Djakow zastrzega, iż wyznaczanie kredytu na brukowanie ulic należy do rady ogólnej.

Zgromadzenie postanawia wybrać do komisyi brukowej po 3 radnych z każdego cyrkułu i powołać do niej tylu wyborców. Przedstawiciele cyrkułów będą stanowili podkomisyę.

Komisyę wodociągową postanowiono zreorganizować: zamiast przygotowawczej ma ona być wykonawczą. Składać się będzie z 10 członków. Do komisyi, zarządzającej sprawami oświetlenia miasta, postanowiono wybrać po 2 członków z każdego cyrkułu i powołać tyluż wyborców.

Na tem zebranie zostaje zamknięte. Następne naznaczono na d. 17 b. m.

KRONIKA.

— **Z uniwersytetu.** W dniu wczorajszym zakończono statystykę o ilości studentów w uniwersytecie, wakansów i złożonych podań.

Podajemy następujące cyfry z tej statystyki.

Liczba studentów wynosi obecnie 2,069 osób, z których na wydziale histor.-filolog. jest 81 (w tej liczbie 3 izraelitów), na prawnym 1,014 (izraelitów 216), na medycznym 542 (izrael. 249), na oddziale nauk przyrodniczych wydziału fizyczno-matematycznego 239 (izr. 47) i na oddziale matematycznym 193 (izr. 71).

Uwolniono za nieopłacenie wpisowego (w wiosennem półroczu roku 1906) 869 studentów.

Podań o zaliczenie w poczet studentów otrzymano;

a) Od byłych studentów kijowskiego uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych 211.

b) Od przechodzących z innych wyższych zakładów naukowych 138.

c) Od pomocników aptekarskich 55 (w tej liczbie od izraelitów 46).

d) Od wolnych słuchaczy 26.

e) Od gimnazyalistów chrześcijan kijowskiego okręgu naukowego: na wydział prawny 139 (zaliczono już 92), na medyczny—117 (zaliczono 76), na histor.-filolog.—24 (zalicz. 18), na matem.—49 (zalicz. 40) i na wydział nauk przyrod.—57 (zalicz. 55); nie wskazali wydziałów 22. Ogółem podań od gimnazyalistów jest 418, zaliczono zaś dotychczas tylko 281.

f) Od gimnazyalistów chrześcijan innych okręgów 273.

g) Od seminarzystów 24 (po 5 na prawny i medyczny wydziały, 8 na histor.-filolog., 4 na wydział nauk przyrod. i 2 na matem.

h) Od kadetów 3 (wszystkie na wydział prawny).

i) Od realistów 25 (na prawny wydział 7, na medyczny 5, na hist.-fil. 1 na matem. 3 i na wydział nauk przyrodniczych 9),

k) Od gimnazyalistów izraelitów kijowskiego okręgu 179 (67 na wydział prawny, 50 na medyczny, 3 na histor. fil., 29 na matem. i 30 na wydział nauk przyrodn.).

l) Od gimnazyalistów-izraelitów innych okręgów—58), od realistów izraelitów 22 i od komersantów izraelitów—14.

Oprócz tego w ciągu całego ubiegłego roku akademickiego do d. 15 lipca nadeszło 883 podań od kobiet, a od dnia 15 lipca do dnia 11 sierpnia—jeszcze 153 podań (w tej liczbie 107 od izraelitek).

Wolnych miejsc na pierwszym kursie wszystkich wydziałów jest tylko 625; ponieważ zaś zaliczono już w poczet studentów 281, przeto wakansów pozostaje dla reszty tylko 344.

Przyjąwszy pod uwagę, że przy zaliczaniu pierwszeństwo mają abituryenci gimnazyów klasycznych, od których pozostało 647 nierozpatrzonych jeszcze podań; wnioskować należy, że seminarzyści, realiści i kadeci na zaliczenie w poczet studentów wcale nadziei mieć nie mogą.

Wszystkich podań, oprócz podań od kobiet, nadeszło 1329.

Przyjmowanie podań zostało skończone.

— **Szalapin i Munstein pociągnięci do odpowiedzialności.** Władze miejscowe pociągają do odpowiedzialności pp. Szalapina i Munsteina za to, że pierwszy cały dochód ze swego koncertu, danego w Kijowie jeszcze w kwietniu r. b. oddał, za pośrednictwem drugiego, do rozporządzenia socyal - demokratycznej organizacyi. Sławnemu śpiewakowi, oraz literatorowi grozi kara pieniężna w ilości do 3,000 rb., lub trzymiesięczne więzienie.

— **Skarga na imię gubernatora.** Pani L. Tarapowicz podała do gubernatora skargę o obrazę na rewirowego cyrkułu łukianowskiego, nazwiskiem Jełczyca. Skargę tę rozpatrzył w tych dniach zarząd gubernialny, który skazał Jełczyca na 7 dni aresztu przy policyi.

— **Rozporządzenie rządowe.** W numerze 156 Zbioru praw i rozporządzeń rządowych ogłoszone zostało rozporządzenie o chorobach, zwalniających od służby wojskowej. Niektóre choroby z dawnego spisu zostały wykreślone, np. pęknięcie bębenka nie będzie stanowiło obecnie przeszkody do odbywania służby, trachoma natomiast została zaliczona do rzędu chorób, zwalniających od służby w wojsku.

— **Dwa wyroki śmierci.** Wczoraj w kijowskim sądzie wojennym rozpatrywaną była przy drzwiach zamkniętych sprawa włościanina Mikołaja Prokofjewa i mieszczanina Mikołaja Piniewicza, oskarżonych o ograbienie sklepu monopolowego na szosie brzeskiej. Sprawa wytoczoną była na mocy artykułu 279 (grożącego karą śmierci) i artykułu 1629 kodeksu karnego. Przewodniczył gen.-major Kaznaczejew, oskarżał pułkownik Szuberski, bronili obwinionych: kapitan Czirkow i adw. przys. W. W. Ulanicki. O godzinie 3 i pół po południu sąd wydał wyrok, skazujący obydwóch oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok podany będzie do zatwierdzenia dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego. Dla podania kasacyi pozostawiono termin dwudniowy.

— **W sprawie tramwajów.** Do zarządu tramwajowego wpływają coraz nowe zażalenia na nieprawidłowy ruch tramwajowy. Zarząd, nie będąc w stanie sporządzić tylu protokółów, w celu

pociągnięcia Towarzystwa do odpowiedzialności za wykroczenie przeciw § 44 umowy, postanowił zwrócić się do publiczności z prośbą, ażeby sama ona w razie potrzeby spisywała takowe. Potrzebne są do tego koniecznie podpisy przynajmniej 3 świadków i jednego ze służby tramwajowej: kontrolera, konduktora lub maszynisty. W razie, gdyby który z nich nie zechciał złożyć swego podpisu, należy zanotować w protokóle jego Nr.

— **Od Annasza do Kaifasza**. Dnia 4 b. m. moskiewskie władze administracyjne wysłały z Moskwy 5 robotników, należących do „Stowarzyszenia pracowników drukarskich." Ponieważ zabroniono im w ciągu całego czasu trwania ochrony nadzwyczajnej mieszkać w Moskwie i Petersburgu — za miejsce stałego pobytu obrali oni sobie Kijów, dokąd też zostali przesłani etapem d. 10 b. m. Po przybyciu robotnicy zostali umieszczeni w więzieniu Łukjanowskiem w izbie wspólnej z przestępcami kryminalnymi, który nieomieszkali okraść ich doszczętnie. Nazajutrz zaś władze miejscowe wydały rozkaz, aby wyjechali oni z Kijowa na czas stanu wojennego.

— **Warunki przyjmowania do straży.** Komendanci miejscowych oddziałów wojskowych oraz gubernator kijowski otrzymali następujące warunki przyjmowania strażników policyjnych: 1) do powiatowej straży policyjnej przyjmowani są poddani rosyjscy, mający skończonych lat 25. Pierwszeństwo mają rezerwiści i dymisyonowani szeregowcy. Powinni umieć czytać i pisać; 2) Nie mogą być przyjęci do straży powiatowej: a) znajdujący się pod śledztwem lub sądem, a także karani za przestępstwa, pociągające za sobą więzienie, i b) karani za wykroczenia służbowe; 3) przy wstępowaniu do straży kandydat zobowiązuje się do przebycia na służbie przynajmniej jednego roku i do wypełniania stawianych wymagań; 4) W razie potrzeby musi zgodzić się na mieszkanie w koszarach; 5) Konni strażnicy powinni mieć swego konia, na kupno którego może w razie potrzeby otrzymać pożyczkę; 6) Starsi strażnicy biorą maksimum 300 rb. rocznie, młodsi 240 rb., konni 300 rb. Oprócz tego mają mieszkanie w koszarach, opał, światło i umeblowanie. Gdyby mieszkań nie było, otrzymują pieniądze na mieszkanie w kwocie 60 rb. rocznie. Strażnicy konni otrzymują prócz tego pieniądze na żywność dla konia według przeciętnych cen rynkowych w danej gubernii.

— **W sprawie podniesienia gospodarstwa wiejskiego w gubernii kijowskiej.** Ziemstwo kijowskie zamierza w najbliższej przyszłości wprowadzic różne zmiany i ulepszenia w gospodarstwie wiejskiem w gub. kijowskiej. Celem opracowania potrzebnych środków i otrzymania jaknajdokładniejszych danych o sytuacyi gospodarki i warunkach, w jakich się one znajduje, zarząd gubernialny rozsyła do niektórych większych dzierżawców i obywateli kwestyonaryusze z następującemi zapytaniami: o stanie zbóż ozimych i jarych, o czasie zasiewów wiosennych, o cenach rąk robotniczych, o cenach dzierżawnych i t. p.

— **Z więzienia na Łukianówce**. W sierpniu roku zeszłego podporucznik E. Iwanow został skazany na dwa lata więzienia w fortecy za to, że nie chciał iść na wojnę. Odbywając tę karę, za grudzień roku zeszłego Iwanow został pociągnięty do odpowiedzialności za agitacyę wśród uwięzionych w fortecy żołnierzy-saperów. Wyrok sądu skazał go w tej sprawie na zesłanie do Syberyi na 5 lat. Tymczasem osadzono go w więzieniu na Łukianówce, lecz nie razem z politycznymi, a we wspólnem pomieszczeniu (Nr 9) dla kryminalnych zbrodniarzy. Żądania Iwanowa o pomieszczenie go razem z politycznymi nie uwzględniono, co zmusiło go odmówić przyjmowania pokarmu. Identyczny wypadek miał miejsce w więzieniu w sierpniu roku zeszłego: dwaj szeregowcy, skazani na zesłanie za sprawy polityczne i uwięzieni we wspólnem pomieszczeniu z kryminalnymi, odmówili przyjęcia jadła, poczem zostali umieszczeni razem z politycznymi.

— **Epidemia zarazy syberyjskiej** wybuchła we wsi Szebennem, powiatu kijowskiego. Na chorobę tę zapadło 39 szt. bydła, z których 28 zginęło.

— **Rewizye** w mieście trwają w dalszym ciągu. Rezultatów dotychczas niewiele, a co zatem idzie i aresztów mało.

— **Napady**. Ilość napadów zwiększa się stanowczo w naszem mieście. Onegdaj np. na ul. Meżygorskiej 6 złoczyńców zbiło i ograbiło A. Rybalczyka. Na ul. Poczajowskiej 5 napastników zrobiło to samo z K. Sawieljewem. Trzeci napad miał miejsce na rynku Troickim, gdzie 2-ch rabusiów napadło na Antoniego Zigajłę. Jeden z napastników, Kowalew, został natychmiast zaaresztowany, drugiego, N. Fostienkę schwytano na Kreszczatiku, gdzie skradł woreczek pani S. Rabinowicz.

OSOBISTE.

— Pan Władysław Jabłonowski, znany literat i publicysta polski, bawi w naszem mieście.

— WYŚCIGI. Dnia 10-go sierpnia. (Dzień dziewiętnasty).

W dniu 19-ym wyścigów były rozegrane następujące nagrody:

Nagroda kijow. Tow. 500 rb. Dystans 1½ w.
I-sza „Dzilda" — 2 m. 27¼ s.
II-ga „Ballada" — 2 m. 32 s.

Nagroda Tow. 300 rb. Dystans 1½ w.
I-szy „Łaskowyj" — 2 m. 31½ s.
II-gi „Sarmat" — 2 m. 32 s.
III-cia „Wolia" — 2 m. 35¾ s.

Nagroda Tow. 250 rb. Dystans 1½ w.
I-sza „Pokorna" — 2 m. 36¼ s.
II-ga „Własnaja" — 2 m. 36¼ s.
III-ci „Karauł" — 2 m. 37¾ s.

Nagroda Tow. 200 rb. Dystans 1½ w.
I-sza „Bezcwietnaja" — 2 m. 37¾ sek.
II-ga „Aria" — 2 m. 41 s.
III-cia „Nausznik" — 2 m. 41 s.

Nagroda Tow. 300 rb. Dystans 1½ w.
I-sza „Dalila" — 2 m. 33¼ s.
II-gi „Prolet" — 2 m. 34¾ s.
III-ci „Ptieniec" — 2 m. 36 sek.

Nagroda Tow. 400 rb. Dystans 1½ w.
Ubiegało się 8 koni. Faworytem był „Dochod" (pani Antonowej).
Pierwsza łatwo przychodzi.
I-sza „Rozbitnaja" (stajnia p. Rogena).
II-gi „Kapitalista" — 2 m. 31 s. na głowę w tyle.
III-cia „Czygunka" — 2 m. 32½ s.
(w totalizatorze pojedyńczym płacono 157 rb. za pierwszego konia).

Nagroda Tow. 600 rb. Dystans 1½ w.
Ubiega się 6 koni.
Faworyt notowany „Strogij" (stajni p. Democzani).
I-szy „Udałoj-Mołodiec" — 2 m. 29¼ s.
II-gi „Zawiet" te same sekundy, o głowę w tyle.
III-ci „Patron" — 2 m. 30¾ s.
(płacono w pojedyńczym totalizatorze za 2 konie po 88 rb., za „Patrona" i „Udałego Mołodca", jednej i tej samej stajni).

Nagroda „Handicap" — sekundowy.
I-sza „Zakuska".
II-gi „Sarmat".
III-cia „Wzdornaja".

Nagroda „Handicap" Dystans 3 w.
I-sza „Ukutannaja".
II-gi „Uragan".
III-cia „Galia".

Pogoda tym razem dopisała, ale wiatr był dużą przeszkodą.

Następny dzień wyścigów 13-go sierpnia.

— POŻAR NA DEMIJÓWCE. Onegdaj w nocy w posiadłości I. Pollaka na Demijówce, przy ul. W.-Wasylkowskiej spaliły się dwie oficyny, wędlarnia, trzy składy i rozmaite ruchomości, ogółem na sumę 9,000 rb. Budynki były zabezpieczone na 7,000 rb. W sąsiedniej posiadłości spalił się dach na łaźni żydowskiej, wartości 1,000 rb. i w sklepie aptekarskim Tichonowa na 600 rb. niezaasekurowanego towaru.

— DEZERTER. We wsi Starych Piotrowcach, powiatu kijowskiego zatrzymano szeregowca Aleksandra Jenaskiego, zbiegłego ze 168 Mirgorodskiego pułku piechoty.

— ŚMIERĆ PODCZAS BÓJKI. Wczoraj około domu kontraktowego na Padole zawiązała się bójka pomiędzy «bosiakami», stale przesiadującymi w tej miejscowości. W czasie bójki wydobyto noże. Jedno pchnięcie w piersi dostało się Julianowi Tertysznemu. Pchnięcie to było tak nieszczęśliwe, że rozcięło arteryę; nastąpił silny krwotok i, zanim nadjechał lekarz Pogotowia, T. skonał.

— OTRUCIE GRZYBAMI. Onegdaj otruła się grzybami mieszkanka Górnej Sołomienki, E. Ewstafjewa.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 11 sierpnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,4	24,2	13,9
Barometr przy 0 w m. m.	741,2	744,4	745,4
Stop. wilgotności w proc.	96	70	91
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P.P.Z.3	P.Z.3	P.4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	9	0
Ilość opadów w m/m.	—	0,5	2,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,8
Najniższa	14,8
„ na powierzchni ziemi	18,2
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	15,6
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	31,1

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Depeszy nie otrzymano.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 9 sierpnia.

× W tych dniach rodzina zmarłego M. Hercensztejna otrzymała następujące zawiadomienie:

„Kamorra rozprawy ludowej rozkazuje pozostałej przy życiu rodzinie M. Hercensztejna w ciągu trzech dni: 1) Złożyć (3,000) trzy tysiące rubli, jako zapomogę dla tych, którzy ucierpieli przy syzrańskiej iluminacyi, tak przewidująco zapowiedzianej przez zmarłego przestępcę. 2) Złożyć (3,000) trzy tysiące rubli w odnośnej instytucyi państwowej dla wydania zapomóg rodzinom poległych wskutek zaburzeń szeregowców policyi. 3) Złożyć (1,000) tysiąc rubli, jako zapomogę dla rodziny zdradziecko zabitego w Odesie dońskiego kozaka. 4) O otrzymaniu niniejszego rozkazu i natychmiastowem wykonaniu takowego ogłosić w prasie postępowej, powołując się na odpowiednie dokumenty i zapowiadając, że nadal rodzina Hercensztejnów nie należy do żadnej partyi politycznej. Za najmniejsze uchylenie się od niniejszego rozkazu — życie i majątek skazanych podlegną zupełnemu zgładzeniu, gdziekolwiekbądź staraliby się oni ukryć."

W górze ponad tym „rozkazem" znajduje się niebieski wizerunek czaszki i dwóch piszczeli i do listu dołączony jest zupełnie taki sam bilet, jaki wdowa po M. Hercensztejnie otrzymała natychmiast po śmierci męża: bilet wizytowy z żałobną obwódką i pieczęcią, na którym obok trupiej głowy znajduje się napis: „Komorra i t. d."

× Partya kadetów przyjęła trzy hasła, w imię których będzie prowadzona agitacya:

1) Żądania natychmiastowego zwołania przedstawicielstwa ludu. 2) Żądanie natychmiastowego zastąpienia obecnego ministerstwa przez ministerstwo odpowiedzialne, złożone z osób, cieszących się zaufaniem większości Dumy. 3) Żądanie natychmiastowego przystąpienia do reformy rolnej na zasadzie wywłaszczenia własności prywatnej.

× Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma być naznaczony termin wyborów do Izby.

× W nocy z d. 19 na 20 b. m. wysłano do Warszawy blindowany automobil.

× „Petersburskij Listok" pisze, że program partyi kadetów nie we wszystkich częściach przesunie się na lewo. W jednej — najdelikatniejszej — posunie się na prawo. Mowa jest o tym punkcie programu, który żąda autonomii Polski. Punkt ten był przyjęty rok temu w nadziei na zwycięstwo partyi w Królestwie Polskiem. Ale wszyscy deputaci polscy, solidarni co do tego punktu z kadetami (jeszczeby też!) w Izbie państwowej łamali dyscyplinę partyjną we wszystkich innych punktach programu kadetów. Głównie zaś (jako obszarnicy) przeciwdziałali w sprawie rolnej. Mszcząc się za złamanie dyscypliny partyjnej, kadeci wyłączyli ze swego programu autonomię Polski.

× Do komisyi o wynagrodzeniu strat, poniesionych *ex re* wojny rosyjsko-japońskiej podano około 15,000 pretensyi. Największą pretensyę przedstawił znany aferzysta Gincburg — na 4 i pół miliona rubli. Największą ilość pretensyi przedstawili ludzie zupełnie biedni i żołnierze. „Towariszcz" przytacza jedno z takich podań: „wzięli mnie do niewoli, a na miejscu zginął kuferek; w nim dwie pary spodni, 4 ręczniki, bielizna, a wszystkiego na sumę 17 rb. 30 kop." Najbezinteresowniejszymi okazali się, podług „Towariszcza", Bezobrazow i Aleksiejew, żadnych pretensyi za straty poniesione i żadnych rachunków nie przedstawili.

× „Towariszcz" donosi, że w przeddzień zamachu na Skałona już było zdecydowane mianować Ignatiewa na jego miejsce. Obecnie wskutek zamachu, Skałon ma otrzymać tylko urlop czasowy, a na jego miejsce ma być mianowany tymczasowo Ignatjew, który otrzyma specyalne pełnomocnictwa.

× „Ruskoje Słowo" otrzymało depeszę z Paryża, podług której w tamtejszej kolonii polskiej uporczywie krążą pogłoski o mających nastąpić ważnych wypadkach w Warszawie. Mówią, że jakieś ciemne indywidua szykują pogrom. Oprócz tego, przewidują jakieś niebywałe środki represyjne. Młodzież, emigranci polscy setkami jadą do Warszawy.

Podług otrzymanych wiadomości korespondenci gazet w Paryżu otrzymali od swoich redakcyi zawiadomienia, by się szykowali do wyjazdu do Warszawy, wobec oczekiwanych tam wypadków.

× Za udział w uspokojeniu rozruchów i za pełnienie służby policyjnej asygnowano 50,000 rubli dla wojska moskiewskiego okręgu, po 100,000 rubli dla wileńskiego, kijowskiego i kaukazkiego.

× Zdecydowano jeszcze raz spróbować petraktacyi z działaczami społecznymi, co do ich wejścia do składu ministerstwa. Mówią o Lwowie, Szypowie i Guczkowie. Szypow już przyjechał do Petersburga, Lwow ma być wkrótce zawezwany. Witte, podobno, otrzymał polecenie przyspieszyć swój przyjazd do Peterburga, oczekują go już w przyszłym tygodniu. Jest bardzo możliwe, że Witte w tej lub innej formie weźmie znowu udział w „uspakajaniu Rosyi."

× Partya „pokojowego odnowienia" (mirnowo obnowlenja) liczy na połączenie się z nią partyi konstytucyjno-monarchicznej, oraz na udział wielu członków partyi porządku prawnego i demokratycznej partyi konstytucyonalistów. Zjazd leaderów odbędzie się w tych dniach w Petersburgu.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że udzielanie pozwoleń na zebrania partyjne zależy jedynie od władz miejscowych.

× Prawo wolności słowa, zebrań i związków w Finlandyi zostało zatwierdzone przez Najjaśniejszego Pana.

× Podług korespondenta „Batbiuro", Hapona zabił Rutenberg, który również jak i Hapon lawirował pomiędzy departamentem policyi a organizacyami rowolucyjnemi. Przyczyny zabójstwa mają być natury raczej osobistej.

× Od wszystkich posłów, którzy podpisali odezwę wyborską ma być wzięte piśmienne zobowiązanie niewyjeżdżania z granic Rosyi.

× Pogłoski o mianowaniu specyalnych dyktatorów dla Królóstwa Polskiego i Kaukazu dotychczas nie wyszły poza sferę pogłosek, z powodu jednak ostatnich wypadków w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego, istnieje projekt zaprowadzenia tam sądów polowych.

× W Petersburgu otrzymano wiadomości, że we wschodnich Inflantach „bracia leśni", nie bacząc na obecność licznych oddziałów wojska, występują z coraz większą stanowczością. Obecnie zabronili oni przemysłowcom leśnym wyrąbywania lasów, ponieważ las jest „własnością narodową". Wielu przemysłowców, pomimo opieki administracyi miejscowej, poddało się temu rozkazowi. Wypadki schwytania „braci leśnych", zorganizowanych w oddziały po 20—30 ludzi, są bardzo rzadkie, ponieważ ludność darzy „braci leśnych" wielką sympatyą i ostrzega ich przed obławami.

× W wielu miastach odbywają się wybory delegatów na wszechrosyjski zjazd kadetów.

Wydział charkowski stronnictwa wybrał jako delegatów: D. J. Bagaleja, P. R. Bogusławskiego, M. M. Medirza, S. M. Kuzniecowa i M. I. Iwanickiego.

× W gub. nowgorodzkiej włościanie rąbią lasy w pow. krosteckim, w pow. słowianoserbskim rozpoczęły się rozruchy włościańskie.

Z zagranicy.

Toast króla Edwarda. W niedzielę, w Marienbadzie, bawiący tam na kuracyi król Edward wydał obiad galowy z powodu imienin cesarza Franciszka Józefa. Król wygłosił następujący toast po niemiecku: „dziś obchodzimy dzień urodzin kochanego naszego cesarza. Podnoszę kielich za zdrowie Jego Cesarskiej Mości cesarza Franciszka Józefa i życzę, by długie jeszcze lata panował on dla szczęścia swego wielkiego kraju".

Pisma wiedeńskie podkreślają serdeczny ton toastu.

Popłoch w austryackim sztabie. Dzienniki węgierskie podały sensacyjną wiadomość z Belgradu o pozyskaniu przez rząd serbski austryackich planów wyprawy wojennej przez Serbię do Macedonii. Naturalnie, że wiadomość ta wywołała formalną panikę w wiedeńskich sferach wojskowych. Okazało się jednak, że nietylko wszystkie dokumenty generalnego sztabu są w całości, lecz że i planu podobnego sztab austryacki nie posiada. Opracowuje się tylko, jak głosi *dementi* urzędowe, ewentualna dyspozycya wojsk na granicy południowej.

Echa konferencyi w Algeciras. Poseł hiszpański w Rzymie wręczył, jak donosi „Tribuna", włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Tittoniemu, podpisany przez sułtana marokańskiego protokół konferencyi w Algeciras.

Wrzenie na San Domingo. „New Jork Herald" donosi o splądrowaniu przez bandę powstańców Dajabonu na San Domingo. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych. Ruch rewolucyjny ogarnął Monte Christo. Na północy wyspy panuje zupełna anarchia.

Spisek na życie prez. Fallières'a. Według telegramu „Temps'a, policya marsylska aresztowała włoskiego szewca anarchistę Francesco Civillo. Przy rewizyi w papierach aresztowanego natrafiono na ślady spisku na życie prez. Falliérés'a, który miał być wykonany, podczas zamierzonego przyjazdu prezydenta na wyznaczoną na wrzesień wystawę kolonialną w Marsylii.

Dementi poselstwa tureckiego. Poselstwo tureckie w Berlinie stanowczo zaprzecza podanej przez dzienniki zagraniczne wiadomości o wyznaczeniu przez sułtana następcy tronu.

Sprawy marokańskie. Donoszą z Tangeru, że buntowniczy szczep Anghera wystosował list do namiestnika sułtana, Mohammed-el-Torres'a, w którym prosi o przebaczenie za podniesienie rokoszu i obiecuje bezwzględne posłuszeństwo gubernatorowi Tangeru.

Sądy włoskie w Egipcie. „Corriere della Sera" donosi, że margrabia Salvaggio Raggi, włoski reprezentant w Kairze, przedstawił rządowi egipskiemu urządzenie sądu włoskiego w Aleksandryi. Kedyw w zasadzie przyjął ten wniosek.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 11 sierpnia.—Ruch na ulicach codzień większy, wieczorami oddziały żandarmów poddają wszystkich rewizyi.

Zapowiedziano przybycie sześciu secin kozaków uralskich.

Rabunki sklepów nie ustają.

Wczoraj dwukrotnie zrabowano kasę kolejową w Otwocku: drugim razem wojsko schwytało sześciu bandytów; gdy wieziono ich koleją do cytadeli, na przystanku Radość kilkunastu napastników usiłowało odczepić wagon z aresztowanymi. Żołnierze strzelali i jednego ranili, reszta uciekła.

(Od Agencyi telegraficznej).

Petersburg, 10 sierpnia. — W zbiorze praw ogłoszono: 1) Najwyższy rozkaz o zwiększonej odpowiedzialności karnej osób wojskowych za występki względem państwa i zmiany redakcyi artykułu 273 przepisów wojskowych. 2) Od dnia 25 grudnia 1906 roku podlega wykonaniu prawo z dnia 6 czerwca 1906 roku o wynagrodzeniu poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków robotników i osób pracujących w przedsiębiorstwach gabinetu Najjaśniejszego Pana i apanaży.

Gubernator estlandski, Girs powołany został na stanowisko gubernatora jenisejskiego.

Gazeta „Temps" pomieściła wiadomość o przekształceniu rosyjskiego Banku państwowego na instytucyę akcyjną z kapitałem 600 milionów rubli. Petersburska Agencya telegraficzna kategorycznie temu zaprzecza. Podobnych propozycyi nikt nie stawiał i pogłoski o reorganizacyi banku przypisać należy bujnej fantazyi dziennika paryskiego.

Od dnia 1 września zamierzono stosować przepisy dotyczące komitetów powołanych do czuwania nad transportem hurtowym na drogach żelaznych. Komitety okręgowe utworzone będą w stolicach oraz w miastach: Charkowie, Kijowie, Kozłowie, Rydze i Samarze. Specyalne biura będą otwarte w Witebsku, Rostowie i Permie.

W sprawie ujęcia zbiegłego Bielencowa nie otrzymano żadnych informacyi urzędowych; pogłoski dziennikarskie o domniemanem pojmaniu zbiega nie zostały stwierdzone.

Minister oświaty zezwolił na wznowienie w następnym roku szkolnym komitetów rodzicielskich przy średnich zakładach naukowych; ministeryum zwraca się do społeczeństwa z żądaniem poparcia, w celu uporządkowania spraw szkolnych i zapobieżenia pewnym niekorzystnym objawom.

Moskwa, 10-go sierpnia. — Guczkow zaproponował stu sześćdziesięciu prowincyonalnym wydziałom Związku paździenikowców rozważyć stosunek Związku do partyi „odrodzenia pokojowego.

Na mityngach robotniczych postanowiono wziąć udział w wyborach do Izby Państwowej.

Kilku złoczyńców dopuściło się rabunku kasy na towarowej stacyi kolei Riazańskiej; porwano 14,000 rubli. Podczas pościgu przestępcy ranili dwie osoby prywatne, pogoń wróciła z niczem.

Kowno, 10-go sierpnia. — W nocy w śródmieściu wybuchł pożar, spaliło się parę dużych kamienic; ogień umiejscowiono; wypadków z ludźmi nie było. Wiele rodzin zostało bez dachu.

Mitawa, 10-go sierpnia. — Dzisiaj upływa rok od czasu ogłoszenia w Kurlandyi stanu wojennego. Prasa niemiecka, wskutek rozwielmożnienia teroru, żąda od władz większej stanowczości. Władze powinny otrzymać pełnomocnictwo nieograniczone.

Siedlce, 10-go sierpnia. — Szczegóły zabójstwa policmajstra Golcewa. W dzielnicy, zamieszkałej przez Żydów z za wrót rzucono bombę, która oderwała policmajstrowi obie nogi. Oprócz tego ranieni zostali strażnik, felczer i jedna osoba prywatna. Policmajstra przywieziono do domu, gdzie wkrótce umarł. Jednocześnie poczęto strzelać z czterech domów żydowskich; wojska odpowiedziały ogniem karabinowym. Uwięziono 182 osób; są zabici i ranni. Mnóstwo Żydów opuszcza miasto.

Nowoczerkask, 10-go sierpnia. — Na stacyi Micichskiej Południowo-Wschodnich dróg żelaznych, zabito dowódcę seciny 36-go pułku dońskiego, podążającego ze swym oddziałem do osady Michajłowki.

Władykaukaz, 10-go sierpnia. — Do przechodzącego przez most na rzece Tereku, dowódcy pułku obszerońskiego, pułkownika Rachmanina strzelono z rewolweru. Pułkownik został zabity na miejscu, napastnicy zbiegli.

Petersburg, 10 sierpnia. — Ubiegłej nocy, w więzieniu śledczem złodziej L. Wasiljew, będący pod śledztwem, i znany ze sprawy otrucia dwóch kokotek, Sosna, przepiłowali kratę, po rynnie weszli na dach, a stąd po sznurze zaczęli się spuszczać na ulicę. Wasiljewu udało się to zrobić. Sosna upadł i silnie się potłukł. Sosnę schwytano.

Baron Kaulbars, dowodzący wojskami odeskiego okręgu wojennego, polecił korespondentowi petersburskiej Agencyi telegraficznej ogłosić, że informacye pism stołecznych o dymisyi jego, generał-gubernatora i naczelnika miasta, są bezwarunkowo błędne.

Rewel, 10 sierpnia.—(Urzędowy). Umieszczone w depeszy twerskiego korespondenta „Ruskawo Słowa" wiadomości o beznadziejnym stanie zdrowia mordercy gubernatora, który jakoby dostał galopujących suchot, są zupełnie mylne. Raniony sam wybuchem bomby morderca był ciężko chory; podczas choroby dyżurowali przy nim na zmianę felczerzy, więzienny i wolnopraktykujący. Obecnie chory ma się znowu lepiej, płuca są zdrowe.

Warszawa, 10 sierpnia.—Dwóch nieznajomych dało 6 wystrzałów do przechodzącego patrolu, chybili jednak i zaczęli uciekać. Patrol ranił jednego z napastników.

Batum, 10 sierpnia. — W nowourządzonej fabryce rozlewania nafty Szeliansa, zarobek ma być dzielony na połowę, między właściciela i robotników. Prawidłowy ruch na przestrzeni Batum-Lanczkuti został wznowiony.

Odesa, 10 sierpnia.—Przedstawiciele miasta i administracyi opracowali szereg środków, zabezpieczających ludność od napadów. Zaprowadza się na rachunek właścicieli domów dzienna straż na ulicach.

Syzrań, 10 sierpnia.—Wobec szerzących się chorób i braku szpitala, spalonego podczas pożaru, komisya sanitarna postanowiła wysłać do Czerwonego Krzyża depeszę z prośbą o natychmiastowe wysłanie pozostałego z czasów wojny oddziału sanitarnego.

Myszkin, 10 sierpnia. — Aresztowano wiejskiego starostę gminy woskresieńskiej za odczytanie na wiecu odezwy wyborskiej i namawianie włościan do niepłacenia podatków.

Piatigorsk, 10 sierpnia. — W nocnym pociągu w wagonie I-ej klasy, naprzeciw Lermontowskiego rozjazdu, 4-ch uzbrojonych ludzi ciężko raniło płatnika kolejowego i towarzyszącego mu żandarma, zabrali 16,692 rubli, zatrzymali pociąg i uciekli. Wysłani z miasta w pogoń kozacy, wieczorem chwycili jednego z napastników ze skradzionemi pieniędzmi.

Kronsztadt, 10 sierpnia.—Sprawa rozruchów morskich rozpocznie się najwcześniej w przyszłym tygodniu.

Saratów, 10 sierpnia.—Ułożono akty oskarżenia w sprawie pogromu saratowskiego. Przeszło 40 osób pociągnięto do odpowiedzialności. Wina urzędników nie była dotychczas rozpatrywana przez oskarżającą sekcyę izby.

Symferopol, 10 sierpnia. — W dziedzińcu domu byłego rządowego rabina, gdzie obecnie mieści się sztab korpusu artyleryi, znaleziono bomby, drukarnię i proklamacye. Aresztowano kilku rewolucyonistów.

Petersburg, 11 sierpnia. — Obecnie, wskutek zamówienia rządu rosyjskiego, uzbraja się w Anglii krążownik „Ruryk" pojemności 13,000 tonn, we Francyi—krążownik „Admirał Makarow" — 8,000 tonn. Innych obstalunków w Anglii ministeryum marynarki nie robiło i nie przewiduje się takowych na przyszłość.

Mylną jest wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby stanowisko wiceministra oświaty było proponowane rektorowi uniwersytetu moskiewskiego Manuiłowi i że wskutek odmowy jego obecnie kandydatami na to stanowisko są: profesor charkowski Kułakowski i członek akademii Budiłowicz.

Kostroma, 11 sierpnia.—W Kineszmie, około dworca kolejowego, 10 uzbrojonych ludzi odebrało kasyerowi fabryki Bakakina 28,000 rubli i zbiegli.

Iwanowowozniesieńsk, 11 sierpnia. — W lesie, pod miastem, szajka uzbrojonych odebrała kasyerowi fabryki Jasiuninskich 30,000 rb., raniąc go ciężko.

Moskwa, 11 sierpnia.—Ograbiono cerkiew cmentarza kalitnikowskiego. Wartość skradzionych rzeczy nie jest wyjaśniona.

Warszawa, 11 sierpnia. — Wczoraj w dzień dokonano napadu na pocztę w Otwocku i zrabowano 60 rubli. Wieczorem nieznani sprawcy strzelali do żandarma, udającego się pociągiem do Warszawy w celu wezwania wojska. W pół godziny potem 20 uzbrojonych i w części zamaskowanych Żydów ostrzeliwając dworzec, zmusił naczelnika otworzyć kasę, zrabowali 660 rubli, zabili konduktora i uciekli. Wróciwszy z wojskiem z Warszawy żandarm zaaresztował 11 osób. Znaleziono brauningi.

Gdy aresztowanych przewożono do Warszawy, koło przystanku „Radość", tłum, złożony z 250 uzbrojonych, począł ostrzeliwać pociąg. Wojsko odpowiedziało salwami, przyczem zabity został jeden i raniony jeden. Inni rozpierzchli się. Wysłany został oddział jazdy dla poszukiwania w lesie.

Petersburg, 11 sierpnia. — (Urzędowy). Zaprzeczono wiadomości podanej przez dziennik „Strana" jakoby w ogrodzie pałacu w Petersburgu znaleziono dwa trupy i w kieszeni jednego z nich miał się znajdować wyrok śmierci na generała Trepowa wydany przez socyal-rewolucyonistów.

Niewiarogodną jest pogłoska o ustanowieniu nowego ministerstwa dla kresów, któremu podlegać będą Polska i Kaukaz.

Jałta, 11 sierpnia.—W nocy dokonano napadu na pocztę, jadącą z Jałty do Symferopola. Jeden pocztylion zabity, drugi zaś i woźnica ranni. Poczta ocalała.

Petersburg, 11 sierpnia. — Tak zwany „Inżynieryjnyj" most, nad rozbieraniem którego pracowało 40 robotników, runął razem z nimi do wody. Czterech robotników utonęło, zwłok nie odnaleziono. Dwaj zostali ciężko ranni, 7 lekko.

Ryga, 11 sierpnia. — W nocy na 9 sierpnia banda uzbrojonych napadła na dom starosty gminnego, Medinga, w powiecie ryskim. Puściwszy ze 200 strzałów w powietrze, bandyci spalili wszystkie zabudowania i zniknęli.

Tyflis, 11 sierpnia. — W Arkadzkim zaułku, podczas rewizyi w domu Cirwaliszwili, znaleziono 8 bomb gotowych, broń i ładunki. Aresztowano 5 osób.

W powiecie goryjskim, we wsi Okono, włościanie podpalili dom ks. Pałandowa. Księżna żywcem spalona.

Simla, 10 sierpnia. — Wicekról Indyi wyznaczył komisyę do opracowania reformy administracyi indyjskiej. Istnieje projekt wzmocnienia żywiołów reprezentacyjnych w radzie prawodawczej.

Tokio, 11 sierpnia. — Japonia zawiadomiła mocarstwa, że miasto Dalnij od dnia 1 września ogłoszone zostało *porto-franco*.

Bilbao, 11 sierpnia. — Na ulicach wojska utrzymują porządek. Gazety nie wyszły. Podczas utarczki policyi ze strajkującymi padli zabici i ranni. Dokonano licznych aresztowań i zamknięto klub robotniczy. Wszelkie uroczystości zostały odłożone; pracodawcy nie zgadzają się na ustępstwa. W okolicy Kastrourdiales strajkujący starali się wstrzymać ruch pociągów. Miejscowa milicya miejska, przywitana gradem kamieni, dała salwę, po której padło dwóch zabitych i trzech rannych.

Paryż, 11 sierpnia. — Nad miastem Dżibutti przeszedł huragan, kilka domów zostało zniszczonych, obyło się bez ofiar ludzkich.

Hawanna, 11 sierpnia. — Rząd tutejszy zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przysłanie mu dla walki z powstańcami osiem armat szybkostrzelnych wraz z potrzebnymi do obsługi artylerzystami.

New-York, 11 sierpnia.—Według wiadomości z Limy, podczas trzęsienia ziemi w Valparaiso zginął znany kapitalista i polityk, Fryderyk Varrela. Obawiają się w Limie przerwania dowozu materyałów spożywczych z Chili: produkcya miejscowa nie zaspakaja potrzeb miasta.

Giełda Petersburska.

11 sierpnia 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.
„ czeki za 100 fr.	37,72½
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	71⅛
5% pożyczka prem. 1864 r.	350
„ „ 1866 r.	255¼
5% obl. prem. Szlach. Banku	219¼
4% obl. prem. Szlach. Banku	64
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	77⅛
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—
4½% „ „	—
5½% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	80⅛
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
4½% „ „ „ „	—
5% „ Bakinsk. „	—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	68¼—69½
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	68¼—69½
4½ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	70—71½
4½ „ Donsk. „	68¼
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	69—70
4½ „ Moskiewsk. „	73—74
4½ „ Niz.-Samar. „	72—73½
4½ „ Połtawsk. „	70½
4½ „ Tulsk. „	72½—74
4½ „ Charkowsk. „	71½—72½
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woroniez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	—
„ Poł.-Wschod. kolei	104½
„ Wołżsko-Kamsk. b.	690—700
Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	334—336
Akcye Rrs. Chińsk.	263
„ Ros. Handl. Przemysł.	237—239
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	375
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	394
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	155
„ Azowsko-Donsk.	490
„ Bessarabsko-Tauryck.	360—365
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	402
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	325—330
„ Petersb.-Tulsk. „	225—230
„ Charkowsk. „	170
„ Bakińsk. T-a Naftow.	572—575
„ Kaspijsk. T-wa	3850—3900
„ Naft i Handl T-a Mantaszew i Ko	135
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	—
„ „ Hartman.	309
„ Nikopol-Mariupolsk.	51
„ Bransk. Relsk. Fabr.	115
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	161
„ Kołomieńsk. Fabryki	430
„ Putiłowsk. „	85
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	785
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ Petersburgsk. Metallurg.	163—166
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	62⅜
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	136
5% Obligacye Kasy Państw.	93—94
Akcye Fabr. Wag. Fenix	217—220
„ Dońsko-Jurjewsk. Metałł. T-a	96
4½ Pożyczka 1905 r.	87⅛
5% Pożyczka 1905 r.	85½—86¼
Akcye T-a „Dwigatiel".	—
„ Fabr. Malcewsk.	370
Nowa pożyczka 1906 r.	83¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi stałe, lecz mało ożywione. Najwięcej tranzakcyi dokonano z akcyami sormowskiemi. Z funduszami stałe, z premiówkami spokojniej.

Z życia prowincyi.

Strajki rolne na Podolu.

W czasach obecnych ogólnego zamętu zdań i pojęć, niejeden, ulegając wrażeniom chwili, wytwarza sobie z nich przekonanie i dosiadając znanej lub na świeżo wykutej teoryi, pędzi na niej przed siebie, nie oglądając się na rzeczywistość i fakty, wobec których, należałoby bezwzględną jazdę powstrzymać. Niedawnemi czasy pan „Habdank" w „Dzienniku Kijowskim" pomawiał właścicieli o lekceważenie strajków gospodarskich, kiedy na zachodzie sposób ten regulowania kwestyi ekonomicznych jest nietylko uwzględniany, ale nawet i legalnie uznany.

Dokładność tego twierdzenia nie od rzeczy bedzie bliżej zbadać.

Strajki robotników fabrycznych a nawet i gospodarskich, w miejscowościach gdzie znaczna ilość ludności bezdomnej i bezrolnej wyłącznie z pracy rąk czerpie swoje utrzymanie, mogą mieć racyę bytu. Jest to walka peryodyczna pracy z kapitałem, nie uwzględniającym dostatecznie wzmagania się z biegiem czasu, koniecznych potrzeb ludności pracującej. Taki strajk ekonomiczny, pomijając niepożądane, ale i nieuniknione przy nim objawy gwałcenia dobrej woli słabszych, reguluje stosunki pracujących z pracodawcami.

U nas strajki agrarne są objawem niemającym nic z tem wspólnego, nie wypływają bynajmniej z wyzysku robotnika przez właściciela, który go do pracy zmusić nie może. Powodem ich jest wyłączna propaganda socyalistyczna ze wszystkiemi swemi przewrotowemi zachciankami.

Nasz lud na ogół rozsądny; a pomimo nieporządków, do których dał się wciągnąć tam przeważnie, gdzie „uświadomiony" nauczyciel, przybyły na wakacye student, lub wędrowny agitator do wykonania wskazówek rozrucanych proklamacyi dopomógł, zdrowo i trzeźwo o rzeczy sądzi.

Nasze gospodarstwo z produkcyą fabryczną nic wspólnego nie ma. Egzystencya robotników fabrycznych jest od fabryki całkiem zależną; produkcyę zaś przemysłowych zakładów daje się naprzód matematycznie obliczyć.

Rezultaty gospodarstwa rolnego nie mogą być zawczasu określone; zależą bowiem od urodzaju, pogody, możności sprzętu w porę, a nareszcie od ceny produktów otrzymanych. Stąd dochody rolnika podlegają znacznym fluktuacyom, przy których deficyty nie są bynajmniej wykluczone.

Gospodarstwa większe peryodycznie odczuwają w pewnych epokach dotkliwy brak robotnika przeważnie w czasie żniw przy obfitym urodzaju, i przy kopaniu buraków. Są to chwile gorączkowe, przy których opóźnienie sprzętu znaczne straty rolnictwu przynosi.

Widzimy też corocznie w tych peryodach, zabiegi właścicieli dla przyspieszenia roboty. Sprowadzano żołnierzy, gdy to było dozwolonem, kontraktują ze stron dalszych miesięcznych robotników, a choć jednych i drugich robota kosztowniejsza od cen miejscowych, odbyła w porę, dostatecznie się opłacała.

Zdawałoby się, że powiększenie płacy miejscowym osiągnie ten sam rezultat, powiększając jednocześnie zarobki ludności.

Dzieje się jednak inaczej. Dopóki swego nie sprzątną, na robotnika miejscowego liczyć nie można; co jest zresztą całkiem normalne. Bezrolni tylko, a tych stosunkowo bardzo niewiele, zarabiają sobie utrzymanie w naturze, umawiając się za snop, który też mogą dostać za robotę i u majętniejszych włościan. Gdy nareszcie swoje zebrali, wówczas dopiero zaczynają się na dobre żniwa na łanie. Cena robocizny reguluje się rok rocznie w całej okolicy; niechętnie bowiem włościanie naprzód ją ustanawiają z obawy by się nie oszukać; a „jaka bude u ludej", jest zwykłą podstawą przyszłej zapłaty.

Proklamacye strajkowe ustanawiają ceny nadmierne, przy których stałe gospodarstwa prowadzić się nie opłaci; a to w skutek niemożności, pomimo wszystkiego, mieć robotników na zawołanie w porze stosownej.

Ciekawym jest przytem rezultat wygórowanej ceny, dla uboższej ludności rzeczywiście zarobku potrzebującej. Mamy naprzykład tysiąc kóp do zebrania: płacenie rubla od kopy, można porównać do rozsypania pieniędzy, dla zebrania których, każdy porzucając swoje zajęcia skwapliwie przybywa. W ciągu paru dni, przeważnie bogatsi, bo ci zwykle mają większą siłę roboczą, całą ilość zebrali, i zarobek biedniejszch upada.

Zbiór tej samej ilości po cenach normalnych od 40 do 50 kop., ciągnie się tydzień lub więcej; bo dla majętniejszych taki zarobek interesu nie przedstawia; biedniejsi zaś, mogąc dłużej pracować, o wiele więcej zyskują.

Pogląd ten, oraz narzekania po odbytych strajkach i skończonych żniwach przy rozmowie z włościanami wszędzie można usłyszeć. I faktem jest, że nadmiar kosztu zbiorów ze strajku pochodzący, nie idzie wcale na korzyść tych, którzy największej zarobku potrzebują.

Drugą epoką gorączkową, jest kopanie buraków, odbywające się w porze jesiennej, częstokroć w złą pogodę. Robota to żmudna, nieraz bardzo przykra w czasie zimna i słoty, małopowabna dla ludzi majętniejszych. Tu zwykle odbywa się licytacya.

Zewsząd do wiosek ludniejszych zjeżdżają się furmanki, a lepsza propozycya zjednywa robotników. Tu jako i tam, żadne strajki, żadne zmowy rady nie mają, gdyż cena możliwie wysoka sama się reguluje.

Zbyteczne jej podniesienie wpłynęłoby na zmniejszenie plantacyi, a te są źródłem tak znacznego dla ludności zarobku.

Czyż nie należy, przed głoszeniem zdań i teoryi, zbadać dokładniej kwestye, o której mówić zamierzamy.

. . . .

Strajki ze żniwami ustały; gdzie niegdzie jeszcze tylko usługa folwarczna, przy nakazanych jej żądaniach, nie doszła do równowagi. Część zbiorów, jarzyny wcześniejszej, zwłaszcza grochu, w majątkach dotkniętych przepadła; w nich też rubryka kosztów dla właściciela nie mało się zwiększyła; jednak to powiększenie rozchodów nie poszło na korzyść uboższej ludności. Przednówek dla nich będzie trudniejszym.

Dla panów agitatorów jednak jest to jak wiadomo rzeczą obojętną....

S. Gr.

Biała-Cerkiew 10 sierpnia.

Od chwili ogłoszenia stanu wojennego, policya kijowska wysiedla z miasta indywidua, posądzone o należenie do band rabowniczych. Środek ten, dogodny dla Kijowian, odbija się, w sposób wielce niekorzystny na bezpieczeństwie mieszkańców miast prowincyonalnych. Kijowscy rzezimieszkowie, dzięki łatwej komunikacyi, oddawna nawiedzali nasze miasteczko, urządzając gościnne występy. Obecnie, wydaleni z Kijowa, przybywają tu na stały pobyt, z powodzeniem uprawiając swoją specyalność. Wdzieranie się do domów i kradzieże, powtarzają się, najczęściej bezkarnie Policya, mając do rozporządzenia zaledwie dwudziestu stójkowych, nie jest w możności utrzymania porządku w osadzie, liczącej wyżej 40,000 mieszkańców, a rozrzuconej na obszernej przestrzeni. Mistrze kunsztu złodziejskiego rozzuchwalają się coraz bardziej i, sprzykrzywszy sobie rolę pospolitych „bosiaków", przedzierżgają się we włoskich bandytów, z czasów Rinaldi Rinaldiniego. Jako tacy, zaczynają operować na wielkich drogach. Przed kilku dniami, o świcie, kilku Żydków podążało dawnym pocztowym traktem, prowadzącym ze Skwiry do Białej-Cerkwi. Był to dzień dorocznego jarmarku, odbywającego się tu na Przemienienie Pańskie, *vulgo* „na Spasa". Niegdyś jarmark ten należał do znaczniejszych. Przypędzano ogromne tabory koni i wołów stepowych, a nawet zawierano poważne tranzakcye zbożowe z agentami firm zagranicznych, z Gdańska i Królewca. Czasy się zmieniły. „Spas" zatracił dawną cechę, zamiast tygodnia, trwa jeden dzień, zawsze jednak ściąga tłumy włościan z okolicy i synów Izraela z sąsiednich miasteczek.

Otóż 6-go sierpnia, tak zwanym żydowskim dyliżansem, czyli odrapaną i brzęczącą, długą bryką, jechało kilku starozakonnych, handlujących jajami, gęśmi, kaczkami, kurami i t. p. Zwykle tacy drobni spekulanci nie opływają w dostatkach i nie powinniby obudzać chciwości rabusiów. Jednak, o kilka wiorst od Białej-Cerkwi dyliżans nagle się zatrzymał. Przerażeni pasażerowie ujrzeli przed końmi sześciu uzbrojonych opryszków. Wszyscy jadący ratowali się ucieczką i zdołali ukryć się w pobliskim lesie. Jeden z nich tylko, zapewne mniej zwinny, lub może stawiający opór, dostał postrzał, nie groźny podobno dla wystraszonego biedaka. Turkot nadjeżdżających wozów włościańskich spłoszył rabusiów i podróżni, wydobywszy się z leśnej gęstwiny dojechali nareszcie do miasta. Podczas jarmarku udało się policyi schwytać jednego z napastników, poznanego przez ocalonych podróżnych. Znaleziono przy nim przedmioty, przed paru dniami ukradzione z jednego z mieszkań tutejszych. W ciągu dnia ujęto jeszcze dwu uczestników napadu. Obecnie wszyscy trzej towarzysze są osadzeni w powiatowem więzieniu, w Wasylkowie.

Sprzęt zboża, przynajmniej w bliższej okolicy, odbył się bez wielkich trudności. Dziś lokomobile już warczą na świeżo zżętych polach, a wymłócone ziarno oczekuje nabywców. Kupcy się jednak nie spieszą, a ceny produktów się nie podnoszą, chociaż urodzaj nie należy do pomyślnych. Wprawdzie zebrano kóp dużo, lecz wskutek dżdżystego lata, w wielu miejscach zboże wyległo, wydajność więc okazała się znacznie mniejszą, niż w roku przeszłym. Kopa pszenicy wydaje najwyżej cztery pudy.

Na sobotę mamy zapowiedziany „wokalno-humorystyczny wieczór" państwa Władysława i Leontyny Kindlerów. Są to dawni znajomi biało-cerkiewskiej publiczności, występowali tu bowiem, przed niedawnym czasem, w dramatycznem Towarzystwie pana Janowskiego.

Omega.

Humań 7 sierpnia.

Zwołane na wczoraj, 6-go bieżącego miesiąca, posiedzenie ogólne Towarzystwa rolniczego humańsko-lipowieckiego, mimo ogłoszeń w organie Towarzystwa i wysłanych zaproszeń, do skutku nie doszło, z powodu zbyt szczupłego grona obecnych. Zjawiło się zaledwie około 50—60 członków, ilość, niedostateczna dla prawomocności posiedzenia ogólnego. Wobec tego przewodniczący, pan Wilczyński, naznaczył termin powtórnego zwołania ogólnego posiedzenia na 14-go września, korzystając zaś z obecności prawie wszystkich członków Zarządu, ogłosił otwartą sesyę Zarządu Towarzystwa. Omawiano po części program, zapowiedziany dla ogólnego posiedzenia, a mianowicie: kwestyę obniżenia wpisowego dla pracowników rolnych i włościan, chcących należeć do Towarzystwa i odezwę biura zjazdu obywateli ziemskich gubernii wołyńskiej. Podniesiono też kwestyę udziału w organizowanych przez rząd komisyach rolnych, przyczem parę z obecnych osób, jakoby z doskonałych i kompetentnych źródeł zaczerpnięte te następujące dwie wersye o owych komisyach podały:

1-o że owe komisye rząd zamierza zupełnie znieść i nadal nie zwoływać—i

2-o że do owych komisyi wejdą jedynie włościanie i właściciele ziemscy z wyboru, urzędnicy zaś i członkowie komisyi *ex officio* będą z nich usunięci. Z informacyi, udzielonych przez obecnych, okazuje się, że w wielu powiatach nikt z obywateli nie został zawiadomiony o mających się odbyć wyborach do owych komisyi— w innych zaś powiatach wybory do nich uskutecznione zostały przez „Ziemską Uprawę" i rezultaty wyboru takiego tylko zakomunikowano tym osobom, które „Uprawa" wybrała.

Zapowiedziana na dzień wczorajszy dyskusya projektu panu Jana Lipkowskiego o doraźnej pomocy dla pracowników rolnych ze strony pracodawców też nie doszła do skutku z powodu nieudania się ogólnego zebrania i odłożona została również na dzień 14 września. Wśród obecnych kursowały wydrukowane już projekty pana Jana Lipkowskiego i Związku pracowników rolnych.

Onegdaj zaaresztowany został na stacyi kolejowej Humania były poseł do Izby Państwowej, pan Frenkiel, przez podpułkownika żandarmeryi humańskiej.

p.

Rozmaitości.

Alhambra w niebezpieczeństwie. Znowu jedno dzieło sztuki nieśmiertelne, bo wzniesione z wielkim nakładem sił ludzkich, skazane zostało na zagładę, wątpić bowiem należy, czy Alhambra, to cudo architektury maurytańskiej, będące dumą Hiszpanii, odnowione zostanie. Z Grenady donoszą, że gmach pałacowy znajduje się w zupełnem zaniedbaniu; woda, z powodu uszkodzenia ścieków, gromadzi się w wielkiej ilości pod fundamentami, podmywa je i zagraża całości murów, szczególniej wieży historycznej. W popękanych ścianach potworzyły się szczeliny. Katastrofy oczekiwać należy lada chwila. Nowy zarząd, po objęciu obowiązków, przystąpił do odszukania źródeł bijących i obmyślenia środków zaradczych. Niestety, brak funduszów i wzajemne nieporozumienia członków komitetu, nie wróżą nic dobrego. Na utrzymanie Alhambry przeznaczono 45,000 pesetów rocznie. Jest to stanowczo za mało, zwłaszcza wobec złej woli zarządzających. Jeden z nich, architekt Mariano Contreras, wskutek intryg współtowarzyszy, został skandalicznie usunięty, na jego miejsce poszukują innego, a tymczasem robotę zawieszono. Prywata tryumfuje, a gmachom zagraża ruina.

Sic transit gloria mundi.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.